



W numerze:

- 5 Głos narodu
- Z KALENDARZA POLAKA
- 6 Grudzień - Wojciech Ziemiński
- PRZEKONANIA
- 24 Personalizm i polityka czynu - Leszek Moczulski
- 26 Wolny lud w niepodległym państwie - Andrzej Czuma
- 27 O "młodej demokracji" do ruchu wolnych demokratów - Karol Głogowski
- 30 Ustrój, a nie rozstrój - Stefan Kaczorowski
- 31 Nad wyjściem z kryzysu - rozważania ludowca - Piotr Typiak
- 9 DYSKUSJA NAD PROBLEMEM NIEMIECKIM
- 10 Głos Niemca z NRD - Hellmuth W.
- 11 Willy Brandt poucza
- 12 Zjednoczenie Niemiec - a Polska - Adam Wojciechowski
- 14 Jedność i podział Niemiec - Leszek Moczulski
- DEIĄZANIA
- 16 Święto Niepodległości
- 17 Kluby Swobodnej Dyskusji RUCHU OBRONY
- 19 Studenckie Komitety Solidarności
- 18 Z działalności Komitetu Samoobrony Społecznej
- 18 Nowe pisma niezależne /"Puls", "Spotkania"/
- KONCESJONOWANY RUCH KATOLICKI
- 22 Chrześcijaństwo wobec praw człowieka
- 23 Walne zebranie w PEKIK
- REPRESJE
- 21 "Brutalnością i okrucieństwem nie osłabia się oporu" - Krzysztof Halicki
- 20 Nowa fala represji
- 17 "Remont" cmentarz w Lublinie - Anna Zurawska
- FAKTY
- 9 Z budżetu PRL
- 22 Dla dostojników partyjnych - filia Centrum Zdrowia Dziecka
- 23 AK i mokotowski ZBOiD
- 23 Brak zaufania do członków PZPR
- 24 Renty wojenne
- 4 DOKUMENTY I INFORMACJE RUCHU OBRONY
- 8 Lotnia

 0000 STATYKIE 0000 IADOMOCIA
 0000 -----

 RUCH OBRONY apeluje
 o publikację Paktów Praw Człowieka

/29.11/ RUCH OBRONY ogłosił oświadczenie, wzywające społeczeństwo polskie do kierowania do Rady Państwa PRL wniosków obywatelskich następującej treści:

"W dniu 3 marca 1977 Rada Państwa PRL ratyfikowała międzynarodowe Pakty Praw Człowieka. Nie zostały one jednak ogłoszone w Dzienniku Ustaw PRL i dlatego nie weszły w życie w PRL. My, niżej podpisani, spełniając obowiązek obywatelski i działając na podstawie art. 66 Konstytucji PRL, nalegamy na Radę Państwa PRL, ażeby niezwłocznie ogłosiła międzynarodowe Pakty Praw Człowieka w Dzienniku Ustaw PRL".

Jak wiadomo, wszystkie ustawy wchodzi w życie dopiero z dniem ogłoszenia. Nie wypełniając swego podstawowego obowiązku i nie ogłaszając w Dzienniku Ustaw PRL tekstu ratyfikowanych Paktów Praw Człowieka, Rada Państwa w ten sposób uniemożliwia ich wejście w życie. Tylko zbiorowy i masowy napór społeczny, wyrażający się m.in. w kierowaniu wniosków obywatelskich do Rady Państwa, może ją skłonić, aby ogłosiła Pakty, przyznające obywatelom PRL liczne prawa polityczne i gospodarcze, z których obecnie nie możemy korzystać.

 Aresztowanie synów Świtonია

 w Punkcie Konsultacyjno-Informacyjnym w Katowicach

/30.11/ Funkcjonariusze MO wkroczyli do Punktu-Konsultacyjno-Informacyjnego RUCHU OBRONY w Katowicach, działającego w mieszkaniu Kazimierza Świtonია przy ul. Likońskiej 30 m.6 w wyniku wielogodzinnej rewizji zabrano komplet numerów OPINIA, maszyny do pisania, taśmy magnetofonowe, dokumenty RUCHU OBRONY. Rewizji dokonano pod pozorem kradzieży pierścienia. Zatrzymano dwa synów Świtonია: 22-letniego Ryszarda i 18-letniego Piotra, 30% inwalidę.

 Odмова wydania paszportów

 działaczom demokratycznej opozycji

/1.12/ Władze paszportowe odmówiły wydania paszportów zagranicznych Mirosławowi Chojeckiemu, sy notariuszowi Deklaracji Ruchu Demokratycznego oraz Smilowi Morgiewiczowi i Wojciechowi Ziemińskiemu - uczestnikom RUCHU OBRONY. Wystąpili oni o paszporty, aby wziąć udział w seminarium na temat ruchów dysydenckich i opozycyjnych w Europie Wschodniej, jakie odbywa o się na Biennale w Wenecji. Władze najpóźniej przesunęły termin wydania decyzji tak, aby seminarium zdążyło się skończyć, a następnie odmówiły wydania paszportów.

 Oświadczenie RUCHU OBRONY

 w sprawie zatrzymania synów Kazimierza Świtonია

/2.12/ Ogłoszone zostało Oświadczenie rzeczników RUCHU OBRONY w sprawie skroczenia MO do Punktu Konsultacyjno-Informacyjnego w Katowicach

Z okazji Bożego Narodzenia

spokojnych świąt i obecności całej rodziny
 przy stole wigilijnym

Czytelnikom, Przyjaciółkom i wszystkim ludziom dobrej woli
 życzy

OPINIA

Kawoicach i zatrzymaniu dwu synów Maciejusza Switonia. Ten sposób władze chcą wywrzeć presję na rodziców i skłonić ich do zaprzestania działalności w RUCHU OBRONY. Oświadczenie apeluje do Generalnego Prokuratora o sponadornienie zwolnienia synów Switonia.

----- "Bratniak" i "Indeks"
----- apeluj o zwolnienie synów Switonia

73.12/ W Warszawie odbyło się spotkanie dotyczące współpracy niezależnych czasopism studenckich - "Bratniak" i "Indeks". Uczestnicy zebrania wysłali depeszę do Generalnego Prokuratora PRL, apelując o zwolnienie synów Switonia - Ryszarda i Piotra. Depeszę podpisali Aleksander Hall, Urszula Doroszeńska, Mariana Piłka, Maciej Grzywaczewski, Jan Ajzman, Teresa Król, Stefan Kwaśniewski. Oddrębną depeszę w tej sprawie wysłali do Generalnego Prokuratora Ludwik Doma.

----- 110 rocznica urodzin Józefa Piłsudskiego

75.12/ W wyekskawionej katedrze św. Jana w Warszawie odprawiona została Msza św. pontyfikalna za duszę Józefa Piłsudskiego, w 110 rocznicę Jego urodzin. Mszę św. sprawił ks. infułat Kystrowski, pięknie kazanie podkreślające wielopomne dzieło życia Józefa Piłsudskiego - wielkiego bohatera narodowego i wkrzesiciela niepodległej Rzeczypospolitej wygłosił ks. prałat Niedzielski. Po Mszy św. Kapłani i wierni odbyli modły za poległych pod uną tych, którzy dali życie za Ojczyznę w latach 1914-1920, zaś następnie złożono kwiaty pod tablicą Orlac Lwowski.

----- Rządzą przeciw SPS i RUCHOMI OBRONY w Gdańsku

75.12/ Przeprowadzono dwudniową rewizję w mieszkaniach działaczy SPS i uczestników RUCHU OBRONY w Gdańsku. Piotr Dyka, członek Komitetu, Arkadiusz Rybicki i Andrzej Januszkowski. W rewidowanych mieszkaniach urządzono kotki, chwytając i zatrzymując wszystkie opybywające osoby i poddając je rewizji. U Piotra Dyki rewidowano Magdę Koszelińską, rewizji w jej mieszkaniu odbyła się pod jej nieobecność, i Annę Kramil, u Arkadiusza Rybickiego rewidowano Aleksandra Halla, Andrzeja Januszkowskiego, Mariannę Rybicką i Danuszę Redierską. Funkcjonariusze SB zabrali m.in.: powieści, maszyny do pisania, dokumenty w SPS i RUCHU OBRONY, 500 egz. BRATNIAKA, 400 egz. OPIKA z 6 i 7. Wszystkie rewizje odbyły się b z nakazu.

----- kolejne protesty w sprawie Switoniów

----- APPEL RUCHU OBRONY do społeczeństwa polskiego

76.12/ RUCH OBRONY wystąpił z Apellem do społeczeństwa polskiego, wzywając do solidarnego występowania w obronie zatrzymanych synów Switonia. Apelu czytany m.in.: "Lamy tu kr. cynicznymi przypodobał się, władze państwowe stosują klasyczny sposób represjonowania, czyli przystępek. Jaki bowiem widono, tymczasem pozostawiając, i dając im nadzieję, po to, aby następnie zadac ciosu. Tu niebezpieczeństwo, aby strasząc obaw od rodziców ciosu i postaci zaprzestania działalności w RUCHU OBRONY PRL O LO IUBA I OPIKARSKA. Synowie Switonia są przede wszystkim nie tylko w broszurką do swoich rodziców i nie tylko w związku do naszego RUCHU, lecz także w związku do całego naszego społeczeństwa". Apel podpisali: Zdzisław Ochulski, Arkadiusz Janusz, Roman Górecki i Wojciech Ziembicki.

Wobec możliwości wyłączenia osobistej depeszy do Edwarda Gierka skierowanej w niedzielę m.in. "Dom Samotny" aby podał Państwu wykładnię i skuteczną, natychmiastową celową uwolnienia synów Switonia

nie, inaczej bowiem sformułował Pan swoim surowym tonem przywódcy PZPR podobne budzące obawy przytyki".

Podmiotem obrony tego czynu wystosował pismo do Głównego Prokuratora, zwracając jego uwagę na możliwość się niepokojącej woli państwa i zwracając do szefa synów Kuzniarskich i in.

Wskazaniem Switonioła niepokojona jest anonimowy telefonat: "Wierban" osoby pytająca się zony Switonioła - Doroty: "co zrobicie z moimi synami?" oraz żona Świdora & jego córkom - 10-letnią i 11-letnią dziewczynki.

6.12/ Oświadczenie z dnia 5.12 i protestujące przeciwko bezprawnym represyjom. Oświadczenie zwraca uwagę, że represje powzięte przeprowadzone zostały bez żadnych innych formalnych warunków. Wskazywały one jasnym i uszczerbkiem art. art. 12 i 19 Państwowego Deklaracji Praw Obywatelskich. Wskazywały one, że PRL obowiązuje się w sprawie Konstytucyjnej i Państwowej.

7.12/ W sprawie ustawy MO w Dublinie, za przyczyną której i bliźniaczo bliźniak, uduchał się MO, którzy zbierali podpisy pod wnioskiem obywatelskim do Rady Państwa PRL o ogłoszenie "Dziennika i Statutu Partii Praw Obywatelskich". Przewidywano ich na konwencie MO blisko 6 tysięcy i następnie zwołano. Władza nie udało się jednak zebrać wniosków obywatelskich.

Podczas rewizji w Gdańsku 5.12 funkcjonariusze SB zabrali Piotrowi Dykowski i Magdalenie Podgórskiej wnioski obywatelskie do Rady Państwa, podpisane przez 25 osób.

Tak więc nie tylko przystąpienie z konstytucyjnym prawem, lecz także wyrażenie konstytucyjnego, obywatelskiego obowiązku spływa się z natychmiastowymi represjami ze strony SB i MO.

GWK TR O A O DO MOGA
komunikat z miesiąca

Spotkanie Edwarda Świdora z Prymasem Polski, ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, następnie z papieżem, a następnie na przyjęciu w Krakowie, wizyta w PTER u Ojca Świętego, Pawła VI - wszystkie te wydarzenia, które mogą służyć. Przywódca partii, która nie tylko oparcie jest ideologię materialistycznego ateizmu, ale wykorzystuje podległą władzę i aparat państwowy PRL do przynależnej wrogości, wrogości, m.in. przez sakrę - zabieg o rozmowę z Prymasem, a następnie audyencję u Papieża, mając zamiar głosić, że straszy władzę państwa i Kościołem są w PRL zapewnione dobro i dostatek, że obywatela wierzącym i niewierzącym przysługują takie same prawa. O wierność, ludzi. Wierzący przed niczym wielu laty uważali, że Episkopat Polski jest najbardziej reakcyjny z wszystkich Episkopatów i Burżuazji, która zabiegała jego względy.

Oba się wzięły i czy mają nadzieję ze światem? Skąd taka eufuzja podjęta, która szefi obcy w tym świecie, jakoli zapadła na pokład lotnisk, aby niekiedy przyjechać do Prymasa Polski? Tę samą rolę, który jeszcze kilkanaście miesięcy temu z ironią opowiadał "właściwości episkopatu" Episkopatu, sugerując, iż wszystkie listy biskupów wędrują prosto do Kosza. Teraz szef PZPR z miłą uśmiechem wychłuchuje, jak Papież widzi pomoc Kościoła: w wychowanie młodzieży, w podniesieniu styku i moralności...

Łatwo jest wyjaśnienie tej zagadki. Partia w PRL szuka się własną konkurencją, władzy państwowej nie szuka jej własny aparat. Rozjanie wiele obcieliby wziąć, nie w niczym nie mogą pomóc, a t-tali.

taryzm staje się coraz wyraźniej totalitaryzmem z operetki; władz PRL biją się tylko od, którzy za wszelką cenę chcą się bić. A ponieważ jest ich bardzo wielu, spowodów do strachu też nie brakuje /czy tak właśnie zapisać, czego biją się bezpieczniecy, a czego wysocy dyktatorze partycji?, coraz większy masaż i bardziej ogólna peerelowska struktury.

Nierozumie się, w jakiej mierze Prymasa i Papieża - do się bić. Wszystko to jest. A kiedy trzeba - to do boga, niewygodnie nie wskazuje, aby przywódcy PZPR mieli się nawrócić na katolicyzm, ale w jednym zaczyna się już wierzyć. Licznicie w to, że jedynym ratunkiem Komunistycznym w systemie w Polsce jest Episkopat, Maria rzymska - Hierarchia Katolicka, który pozwoli im przetrwać ciężkie czasy i uratować PRL.

Przed czy uratować? To proste: przed społeczeństwem.

Leszek Moczulski

BIURO I KONSULTACyjNO-INFORMACyjNE BIURO OBRONY

- BYDGOSZCZ, ul. Złota 1a - czwartki godz. 17, 18-18, 00
- KATOWICE, ul. Katowicka 30 m. 6 - tel. 51-49-19, czwartki 18-20, 00
- KRAKÓW, ul. Miodowa 24 m. 7 - czwartki, godz. 16, 00 - 18, 00
- LUBLIN, ul. Hutnicza 20 m. 5 - tel. 619, 30 - czwartki 17, 00-18, 00
- ŁÓDŹ, ul. Konstytucyjna 11 m. 1, tel. 66-057, środy godz. 17, 00-18, 00
- POZNAŃ, ul. Chłodnia 6 m. 3 - środy, godz. 17, 00 - 18, 00
- PRZEMISŁ, ul. Przemysłowa 30 m. 3 - piątki godz. 17, 00 - 18, 00
- SZCZECIN, ul. Bohaterów - ty 113 m. 7, piątki godz. 17, 00 - 18, 00
- WARSAWA, ul. Czernałkowska 34 m. 120, tel. 40-01 80 - piątki, godz. 16, 30 - 18, 30.

KLUBY S. O. ODŁAMY WYKUSJI BIURO OBRONY. Gdańsk, Lublin, Łódź

DOKUMENTY I INFORMACJE

BIURO OBRONY PRA. O. DO LEWA I OBYWATEL

list pisał ukazywał się w... Biuro OBRONY PRA. O. DO LEWA I OBYWATEL

19 list pisał - Oświadczenie... Biuro OBRONY w sprawie... z Polski... Biuro OBRONY.

23 list pisał - niemiecki... Biuro OBRONY... Krasiejki Osiaty, Kultury i Sztuki... Biuro OBRONY... Biuro OBRONY... Biuro OBRONY

29 list pisał - Oświadczenie... Biuro OBRONY... Biuro OBRONY... Biuro OBRONY

Biuro OBRONY... Biuro OBRONY... Biuro OBRONY

ZŁOŻENKA... Fundusz... OPINIA... Biuro OBRONY



PISMO RUCHU OBRONY PRAW CIELOWIA I OBYWATELA

Redagują: Kazimierz JANUSZ, Leszek KOSZCZAK, Andrzej WOSZCZAK, CROWSKI, Wojciech ZIEBILINSKI. Adres redakcji: 00-714 Warszawa, ul. Czerniakowska 34 m.120, tel. 40-1-1-11. Wszystkie podpisywane wyrażają poglądy autorów, redakcji - redakcji. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Cena 17,00 zł. Wskazania w ostatnim numerze, zamknięte 30 listopada 1977.

===== C L O S N A R O D U =====

W Belgradzie obradują przedstawiciele 35 państw Europy, Stanów Zjednoczonych i Kanady, badając w jaki sposób uczyniono zasady podpisanej dwa lata temu w Helsinkach deklaracji i poprzedniej obrady KBWE. Obradom tym z urąga przysięgają się cel i cel.

Za stołem w Belgradzie siedzą dyplomaci posłuszni swoim szefom. W krajach o ustroju demokratycznym, gdzie rząd odpowiada przed parlamentem - tj. przedstawicielami narodu - obywateli, te dyplomaci są posłuszni woli narodu.

Inaczej jest w krajach o ustroju totalitarnym, m.in. w Polsce. W tych krajach dyplomaci są posłuszni innym czynnikiem, jakim jest tytuł sprawującym władzę dyktatorską. E wola narodu nie w tych krajach się nie liczy - a więc i dyplomaci nie są jej posłuszni.

A jednak na nie się zda lekceważenie głosu narodu, jeśli ten pragnie wyrazić swoją wolę - zwłaszcza woli narodu, który ma wielowiekową tradycję demokratycznego sprawowania władzy.

BEZPOŚREDNIA ŚBIEŻNOŚĆ w Polsce opublikowano 14 września 1977 deklarację RUCHU OBRONY PRAW CIELOWIA I OBYWATELA, skierowaną do wszystkich narodów i wszystkich państw, których przedstawiciele uczestniczą w belgradzkich obradach. Główną treść w niej m.i.a.: "Państwa-sygnatariusze KBWE powinny uroczyście wyrzec się walki z uczestnikami ruchów na rzecz praw ludzich i obywatelskich..."

Kilka tygodni później, 4 listopada 1977, przedstawiciel Belgii p. Graaf, występując w imieniu 14 państw (9 krajów: Belg, Irlandia, Norwegia, Portugalia, Kanada i Stany Zjednoczone) - szefów delegacji, aby "uroczyście i formalnie" państwa-sygnatariusze KBWE gwarantowały instytucjonalną ochronę osobom i grupom, które będą działały w jaki sposób w ich państwach ich władze, prowadząc wytyczne postanowienia Aktu Końcowego KBWE.

Nie trudno zauważyć, że propozycja 14 państw - której uchwalenie stanowi ważny punkt obrad Spotkania Belgradzkiego - jest oczywiście szersza i bogatsza od postulatu zawartego w deklaracji RUCHU OBRONY. Po pierwsze - obejmuje ona element działania pozytywnego - zapewnienie ochrony pod nadzorem międzynarodowym. Autorzy deklaracji RUCHU OBRONY, powodowani pragmatyzmem, określili jedynie minimum tego, co powinni uchwalic uczestnicy Spotkania Belgradzkiego - a mianowicie wyrzeczenia się walki z obrońcami praw człowieka i obywateli.

Po drugie, deklaracja RUCHU OBRONY postuluje w zasadzie urzeczywistnienie dwóch z dziesięciu zasad Aktu Końcowego KBWE. Są to: zasada VII - mówiąca o poszanowaniu praw człowieka i podstawowych wolności, oraz zasada VIII - dotycząca równouprawnienia i praw narodów do samostanowienia. Natomiast propozycja 14 państw i w tym zakresie jest szersza, albowiem dotyczy całego Aktu Końcowego KBWE.

PRZECENIOWANIE ŻĄDAN NARODU Nie przeceniając zakresu znajomości deklaracji RUCHU OBRONY z 17-18 września 1977, pamiętać należy, że zawarte w niej treści i postulowane tezy są identyczne z przekonaniem ogromnej większości społeczeństwa polskiego. Jest to tak bardzo oczywiste, że nawet propagandziści prasy partyjnej w PRL nie ośmielili się zabrać głosu i wystąpić choćby z zakamuflowaną krytyką tej deklaracji.

Przy pracy nad sformulowaniem tego dokumentu, RUCH OBRONY szczególnie starannie starał się, aby zawarte w niej treści były tylko w miarę możliwości precyzyjnym przedstawieniem przekonań, które w sposób bardziej czy mniej świadomiony są własnością ogromnej większości Polaków. Prace nad deklaracją trwały długo, poprzedziły ją sondy społeczne i zebrań, także otwarte, a następnie dyskusje w grupach terenowych RUCHU OBRONY. Ostateczny tekst deklaracji, przygotowany w oparciu o pięć różnych projektów, został przyjęty na I Ogólnokrajowym Spotkaniu uczestników RUCHU OBRONY, które odbyło się 17-18 września 1977 w Warszawie. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele wszystkich głównych środowisk politycznych, działających w RUCHU OBRONY oraz przedstawiciele kilkunastu grup terenowych. Deklaracja z 17-18 września jest nie tylko dziełem wspólnym ludzi o różnych poglądach i orientacjach politycznych, lecz przede wszystkim precyzacją myśli, wspólnych większości społeczeństwa.

Był to dalszy krok na drodze, otwartej ogłoszeniem petycji "Do społeczeństwa polskiego" z 25 marca 1977 "ujawiającym działalność RUCHU OBRONY". Sygnatariusze tego petycji wzięli na siebie trud obrony wszystkich ludzi w naszym kraju - a nie tylko obrony niektórych grup społecznych, choćby bardzo ważnych, jak np. robotników. Wszystkim bowiem ludziom w Polsce przysługują te same, wieka odwieczne, nienaruszalne i niezbywalne prawa człowieka oraz wynikające z nich ustawańych - prawa obywatela. Całemu zaś społeczeństwu - prawo do wolności i niezawisłości, zgodnych z niepodległym duchem Polaków i tradycją Rzeczypospolitej.

GŁOS NARODU w państwach zorganizowanych demokratycznie, gdzie władza ustanawiana jest przez społeczeństwo, a jego przedstawiciele nadzorują wszystkie jej poczynania - Wola narodu realizowana być może stosunkowo prosto. W Polsce sprawa jest bezporównywalnie trudniejsza. Już sam wyrażanie woli narodu nie może przybrać form instytucjonalnych, a najczęściej ma miejsce dopiero w masowych eksplozjach społecznych. Tym ważniejszy jest obowiązek wszystkich ugrupowań niezależnych i opozycyjnych w zakresie trafnego odczytania głosu narodu, aby na tej podstawie odczytywać sprzeczne żądania i postulaty. Te ugrupowania, które potrafią należycie - i pragną tego - odczytywać prawdziwy głos narodu - mają w imieniu tego narodu przemawiać.

Głos ten brzmi coraz silniej. Nie tylko wewnątrz kraju, także na arenie międzynarodowej. Funkcjonuje u nas nadal obiegowa opinia, że na płaszczyźnie Europy i świata liczy się tylko głos rządów, a nie głos narodów. Z zaprzeczeniem tej tezy spotykamy się każdego dnia. Im zaś głos narodu jest silniejszy i precyzyjniej sformułowany, tym większa jego waga także na forum światowym. Wówczas zanikają głosy rządów, które istnieją wbrew woli narodów

/Red./

----- 3 kalendarza Polaka -----
----- GRUDZIEŃ -----

PIERWSZY BOHATER NIEPODLEGŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ Tadeusz Sieroszewski powiedział: "Jego już nie ma, ale my wszyscy czujemy Go w sobie i rozumiemy, że żyć będzie i działać po wieki przez nas, przez dzieci i wnuki nasze, aż po kres historii..." Józef Piłsudski urodził się 110 lat temu, 5 grudnia 1867 w Żukowie na Litwie - gdy po upadku Konstancji Stycznioręgo szalała najokrutniej przemoc carska, gdy prawda o tragicznym

czynny działacza tak przenikliwie. Ten tragiczny okres klęski i - zdałoby się - zaniku wszelkich nadziei, zderzony z patriotyzmem którego z domu rodzinnym uczyka go przede wszystkim matka, określił ocalałą drogą życiową Piłsudskiego: uczynił z niego wielkiego orędownika Rzeczypospolitej. Pisał później, wspomniawszy one szkolne, wileńskie lata: "gniotła mnie aż ostera gimnazjalna, oburzająca niesprawiedliwość i polityka pedagogów. /.../ haniebnie... /.../ uciszył się szanować i kochać. /.../ w tych warunkach... /.../ do ucisku moskiewskiego wzrastając z roku na rok. /.../ bezsilna wściekłość duszka mnie nieraz, a uszy /.../ w milczeniu znosić deptanie mojej godności i słuchać kłamliwych i pogardliwych słów o Polsce, Polakach i ich historii, palikami polityczki". Wówczas już, wspólnie ze starszym bratem Bronisławem, zaczyna konspiracyjną działalność, nim jednak na prądę zdążają się ona rozwinąć, zostaje zesłany na 5 lat na Sybir. /.../ w tym z czególnym uniwersytecie nieznanym Polaków spędził lata 1887-1892, by natychmiast po powrocie rozpocząć pod sztandarem Niepodległości pracę rewolucyjną w nowo powstałej PPS.

Faktycznie staje na czele partii jako redaktor Robotnika, którego wydaje w latach 1894-1900, ostatnio w Łodzi, przy ul. wschodniej 19 /dzis w tym domu mieści się Łódzki oddział redakcji OPINIA/. Tam aresztowany, zostaje Piłsudski osadzony w Z. Pawilonie w Łódzkiej cytadeli, a następnie w więzieniu szpitalu w Petersburgu, skąd udaje mu się zbiec. Przenosi się do Krasnola, skąd przez następne lata promieniować będzie na cały kraj idea niepodległości.

W czasie wojny ja osko-rosyjskiej agituje przeciw poborowi i rekruta. Nie wolno Polakom iść na imperialne interesy Rosji na Dalekim Wschodzie. Jest duchowy organizator manifestacji na pl. Grzybowskim w listopadzie 1904, kiedy to go raz pierwszy od upadku Powstania styczniowego wojsko i żandarmeria carska powitała strzałami bojowców. Staje później na czele Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS, tworząc z niej załóżki przyszłego wojska polskiego - co spotkało się z otwartym sprzeciwem zarządu lewicy partyjnej, jak i SDKPiU - a więc tych samych ugrupowań, które następnie stworzyły KPP. Myśli Piłsudskiego łączące wyzwolenie społeczne mas, zwłaszcza robotników, z niepodległością Rzeczypospolitej - te ugrupowania przeciwstawiają hasła wszechświatowej i zechrosyjskiej rewolucji, rewolucji, która nie tylko odrzuca Niepodległość, ale w następstwie, zamiast wyzwolenia, przynosi jeszcze cięższe uciesienie klasy robotniczej. Akcja zbrojna pod Bezdánami w 1903, kierowana osobiście przez Piłsudskiego, zamyka ten okres jego działalności - o także najnowszej historii Polski.

Już w czasie polskiej rewolucji 1904-1906 dojrzenia w niej myśli organizacji polskiego wysiłku zbrojnego. Niektórzy widzą w tym utopię; późniejszy Pierwszy Marszałek, analizując rozwój sytuacji międzynarodowej, wybiera rozwiązanie, które okazało się najbardziej realistyczne i najskuteczniejsze. Przenidując wybuch wojny europejskiej, oraz jej najprawdopodobniejsze koleje, powie: "Sprawa niepodległości Polski zostanie rozstrzygnięta w tym szczęśliwym wypadku, jeśli Rosjanie zostaną pobici przez Niemcy, a Francja pobije Niemców. I my musimy im w tym dopomóc". Dlatego musi powstać załóżki polskiego wojska, aby miecz polski rzucony został na szalę dziejów. Już w 1906 Piłsudski tworzy pierwsze koła wojskowe, z których - na jego rozkaz - Kazimierz Sosnkowski formuje Związek Walki Czynnej. Wkrótce na terenie zaboru austriackiego zaczynają się organizować Związki Strzeleckie, a obok nich Drużyny Strzeleckie, Bartoszone, wojskowe drużyny Sokoła i Skauting.

Nadchodzi sierpień 1914, rozpoczyna się wojna światowa. Na krakowskich Błoniach staje 6 tysięcy strzelców. Komendant wydaje swój pierwszy rozkaz wojenny: "Zołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestacie granicę

rosyjskiego zaboru jako czołowa kolumna Wojska Polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny".

Po wyparciu Rosjan z ziem polskich, podaje się Józef Piłsudski do dymisji, tak motywując swą decyzję: "a obszarze naszej Ojczyzny mamy już dwóch tylko okupantów, czas zwrócić się przeciwko nim!" Wstrzymuje werbunek do Legionów, a następnie przez tzw. kryzys przysięgowy doprowadza do ich rozwiązania, ciężej całej akcji niepodległościowej, wydierzonej teraz przeciwko Niemcom, przerzucając na Polską Organizację Wojskową P.O. 22 lipca 1917 Niemcy aresztują Piłsudskiego i osadzają w twierdzy w Magdeburgu. Ale coraz szerzej działa P.O., która wreszcie 10 listopada 1918 przeobrażając się w Wojsko Polskie, tworząc niepodległą Rzeczypospolitą. Na czele Polski, jako pierwszy Naczelnik Państwa, staje Józef Piłsudski.

Z trudu i znoju swych żołnierzy Polska powstała, by żyć... Jej Twórca orężem wytyczył granice, zwyciężył w 1920 bolszewicką Rosję i zbuduje podwaliny życia państwowego oraz polskiej racji stanu. Nie przygłębnie ofiarowanej mu dwukrotnie godności Prezydenta RP - ani nie chce sprawować dyktatury, chociaż w maju 1926 dokona jeszcze jednej rewolucji, umacniając byt państwa i Rzeczypospolitej.

Józef Piłsudski zmarł 12 maja 1935 w Belwederze, pochowany został wśród grobów królewskich na cmentarzu w Wilkowie. Stanisław Witkiewicz tak pisał o Marszałku: "...Rzeczywistość i legenda wyznaczyły mu w historii polskiej miejsce, z którego nie może Go usunąć żadna władza, żadne normy hierarchii wojskowej ani politycznej".

SZEROKIE TORY GRUDNI. 1. grudnia 1970 rozpoczęli strajk stoczniowcy Gdańska. Manifestacje objęły całe Trójmiasto, później Szczecin i inne miejscowości. Polała się krew, zginęło kilkuset mieszkańców. Upadła skompromitowana władza Gomułki, władzę nad PRL przejął Gierek. Partia zmuszona była uczynić wiele ustępstw. Wśród niektórych obudziło to wielkie nadzieje: "Gierek wyprowadzi kraj na nowe tory".

I rzeczywiście. Po siedmiu latach widzimy efekty. Mamy nowe tory. Są to szerokie tory, łączące Hutę "Katowice" z ZSRR, zarządzające po drodze o Tarnobrzeg, aby obok śląskiego węgla i stali można było łatwiej wywozić również siarkę.

Jedną z przyczyn wybuchu wojny w 1939 była odmowa Polski wyrażenia zgody na budowę przez Niemców eksterytorialnej linii kolejowej przez Pomorze. Gierek nie tylko wyraził zgodę, ale polskim sumptem eksterytorialną linię buduje.

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE Cesarz Wilhelm II już nie zdążył uroczystie otworzyć ostatniego odcinka budowanej przez całą wojnę linii kolejowej Berlin-Warszawa, gdy zmiotła go z tronu klęska i rewolucja. 26 grudnia 1918 przybywa do Poznania Ignacy Paderewski; nazajutrz manifestacje na jego cześć przeradzają się w powstanie narodowe. Historia bowiem toczy się bardzo powoli, ale nagle i eksploduje błyskawicznym tempem wydarzeń. Tak było i z Poznaniem, który po stuletnim nieprzerwanym panowaniu Prusaków, stał się wolnym miastem jednego wieczora.

Fojciński Ziemiński

LOTNIA

Emblematem RUCHU OBRONY PRACOWNIKÓW I OBYWATELI w Polsce jest sylwetka człowieka rozpiętego na LOTNI - konstrukcji do latawania, składającej się z miękkopłatu w kształcie nieregularnego rombu i stelażu metalowego.

Są dwa powody, dla których RUCH OBRONY przyjął dla siebie emblemat: LOTNIA: jest ona wynalazkiem polskim i symbolizuje odwieczne pragnienie człowieka do wolnego wlotu.

Wśród pierwszych eksperymentatorów, którzy urzeczywistnili pomysł Leonarda da Vinci szybowania w powietrzu, wykorzystując różnicę

poziomów między startem a lądowaniem, byli Polacy. W roku 1888 w Poleszowie niejaki Jan Wnek wykorzystał konstrukcję płatu sztywnego do skoków z wieży kościelnej na odległość 1300 m. W kilkanaście lat później Czesiaki Tansk posługiwał się drewnianą lotnią przy skokach ze specjalnie skonstruowanego rusztowania. Natomiast pierwszym, który zastosował miękkopłat i wykonał pierwszą skok w 1891 - był Otto Lilienthal.

Doskonalenie lotni nastąpiło już po II wojnie światowej. Jej obecny kształt zawdzięczamy bómysłowi Francesco M. Rogallo - potomka emigrantów z poznańskiego - Rogali. Zaprojektował on skrzydło w kształcie delty, miękki płat z dakronu, który miał służyć do sprowadzania z orbity statków kosmicznych. Jeszcze bardziej udoskonalił lotnię inż. Michael Markowski, z firmy Douglas Aircraft Corporation. W 1969 dwaj Amerykanie: Bill Boyes i Bill Bennett wykonali pierwsze skoki z lotnią ze szczytu góry Łosciuszka w Australii, a w sierpniu 1974 w aeroklubie bydgoski zarejestrowano pierwszą w Europie sekcję pilotów - lotniarzy.

Od zarania ludzkości, człowiek pragnął latać. Ptak był dla niego symbolem wolności. Nie mogąc wznosić się w powietrze, człowiek stworzył najpierw legendę - był to mit o Dedalu i Ikarze. W tej legendzie Dedal i Ikar, więźniowie Minosa, postanowili odzyskać wolność przy pomocy skrzydeł przymocowanych woskiem do ramion. Uciekli, ale Ikar zginął, gdyż nie posłuchał ostrzeżeń ojca, aby nie zbijał się zbyt wysoko. Tak jest, że młodość chce zawsze szybciej nad starością. Niekiedy trzeba za to płacić wysoką cenę. Ale też pamiętajmy słowa Mickiewicza: "Młodości, ty nad poziomy wylatuji".

LOTNIA - symbolizując wyzwolenie człowieka - odpowiada programowi RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA w Polsce, który podejmuje trud urzeczywistniania odwiedziwych, nienaruszalnych i niezbywalnych praw człowieka i obywatela. A.W.

FUNKTY

----- Z budżetu PRL -----

Nie został jeszcze ogłoszony budżet PRL na 1978, ale zapewne przed końcem grudnia znajdzie się on w Dzienniku Ustaw. Przypomnijmy więc niektóre dane z poprzednich lat:

Koszty utrzymania PZPR w 1976 wyniosły 14 mld złotych. Drugie tyle - czyli też 14 miliardów - pochłonęły koszty utrzymania organizacji parapartyjnych, takich jak PJJ, stronnictwa uzależnione od PZPR, kierowane przez partię organizacje międzynarodowe, różne manifestacje i obchody. Natomiast na utrzymanie sił zbrojnych - które przed nikim nas nie bronią - wydano w 1976 - 57 mld zł.

Natomiast w 1977 wydatki na kulturę i naukę zmniejszono o 777 mln złotych, a czym same wydatki na P.N zmniejszono o 250 mln zł. W 1977 budżet ministerstwa kultury i sztuki wynosił 6,5 mld zł - a więc przeszło 3-krotnie mniej, niż budżet MSW, wynoszący 21 mld zł.

==== DYSKUSJA O PROBLEMIE NIEMIECKIM ====

Jednym z centralnych problemów europejskich, które do dzisiaj nie znalazły trwałego i zadowalającego wszystkie strony rozwiązania, jest kwestia niemiecka; budzi ona szczególne zainteresowanie Polaków i związana jest bezpośrednio z naszymi sprawami. Rozpoczynamy dyskusję o problemie niemieckim, przekonani, że jest to jedno z ważnych zagadnień międzynarodowych, którego różnorakie implikacje znaczeniowe powinni wszyscy Polacy oraz mieć oparte na faktach i autentycznych przemyśleniach stosunek do tej żywo obchodzącej nas sprawy.

/red./

----- "Prosimy Was o pomoc" -----
 ----- GŁOS NIEMCÓW Z NRD -----

Niżej publikujemy artykuł, dostarczony nam z NRD. Na prośbę autora, ze zrozumiałych przyczyn, podpisujemy go tylko imieniem i pierwszą literą nazwiska.

Urodziłem się w sześć lat po wojnie. Urodziłem się w NRD - jednym z dwu państw niemieckich. Nie znam drugiego państwa niemieckiego - tylko z radia i telewizji. Znam Niemiecką Republikę Demokratyczną. Znam też trochę Polskę, którą odwiedzałem co najmniej raz w każdym roku począwszy od 1972.

Nasz los, Niemców z NRD, jest ciężki. Nasz kraj jest znacznie wyższą stopą życiową, a w porównaniu z nami nie statkuje towarów w sklepach. Ale partyjna dyktatura, która działa się, jest niczym w porównaniu z totalitarno-policyjno-zmilitaryzowanym systemem NRD. U nas gwałci się wszystkie prawa ludzkie. Jesteśmy tylko poddani, którym nie wolno nic: mieć własnych przekonań, miłości do całej naszej niemieckiej ojczyzny, swobody pracy i studiów, swobody miejsca zamieszkania, a nawet prawa jeśli nie połączenia się, to chociażby spotykania z najbliższą własną rodziną. Ja np. nigdy nie widziałem mojej rodzonnej babki; jej stan zdrowia nie pozwala na dłuższą podróż, ale ja?

Od zakończenia wojny, Niemcy nie uzyskały prawa do normalnego życia. Istnieje ciągle problem niemiecki, który - jak raz po raz głosi prasa SED - grozi wojną między oboma państwami niemieckimi, w której brat będzie strzelał do brata. Jesteśmy zawieszani w prowizorycznym układzie, którego trwałość sankcjonują teraz porozumienia międzynarodowe i tysiące czolgów nadzieich, rozmieszczonych w mojej ojczyźnie. Gwałci się nasze prawa. Czy tak ma być zawsze.

W imieniu własnym i grupy moich kolegów, zwracam się do Was - szlachetni Polacy, apeluję: Prosimy Was o pomoc!

Obowiązkiem moim jest wyjaśnić, dlaczego z tym pełnym prośby apelem zwracam się właśnie do Was.

Naturalnie wydawałoby się, gdyby nasza prośba skierowana została do sowieckich Rosjan, których rząd i wojsko sławiają nas obręczą. Ale czy ta prośba dałaby jakikolwiek efekt? Niektórzy pamiętają jeszcze, jak wspaniałe Prezydent Kennedy wołał w obliczu berlińskiego muru: "Ich bin Berliner". Nic z tego nie wynikło. Często słyszymy w telewizji zachodniemiemieckiej, tak łatwo u nas odbieralnej, że socjaldemokratyczny rząd federalny uważa, że oba państwa niemieckie nie powinny być dla siebie zagranicą. Ale są za granicą - bardziej niż Polska i NRD.

Patrząc na wielkie mocarstwa, patrząc też na Niemców z Republiki Federalnej - tracimy ostatek nadziei. Zastanawiamy się, czemu ma służyć bońska Ostpolitik. Coraz bardziej dochodzimy do przekonania, że ma ona na celu umocnienie wysokiej pozycji międzynarodowej Republiki Federalnej - tak wobec wschodu i Zachodu, oraz zapewnienie korzystnych stosunków gospodarczych z ZSRR - tak potrzebnego dla gospodarki RFN rynku zbytu i zaopatrzenia w surowce. W zakresie ulżenia doli Niemców z NRD czy łączenia rodzin - przynosi ona rezultaty tak małe, że niezauważalne społecznie. Jedyne - co dostrzegamy - to propagandę płynącą z RFN. I także coraz więcej turystów, przybywających do Berlina z tamtego państwa. Są dumni i bogaci: uzalają się nad naszą biedą i niewolą z takim samym zadowoleniem, jak kapitalista, który ongiś żałował wyzyskiwanego robotnika; kapnął mu jakmużną dobrej rady: pracuj, ja też zaczynałem od niczego...

Z rozpaczą rozglądamy się wokół. I zwracam się do Was - Polacy. Ja wiem, wy wiecie. Urodziłem się po wojnie, ale była to wojna rozpętała przez Niemców. Zaprowadzili mnie polscy przyjaciele do Muzeum na Pawiaku, sam widziałem te uliczne tablice - pamiątki egzekucji.

OPINIJA - nr 3 - 1 grudnia 1977 ----- 11
Ja nie ponoszę za to winy, bo urodziłem się po wojnie. Gdy mój ojciec ponosił winę, że był w wojsku w Polsce. Mówi, że zachowywał się przyzwoicie. Wierzę mu. Ależ wiem, że to ktoś wymordował te miliony Polaków, zburzył Warszawę, stworzył Oświęcim. I wiem, że tymi "ktoś" byli Niemcy.

Ja nie ponoszę winy, ale wiem, że to Niemcy ponoszą winę. Teraz ta krew pomordowanych spada na niewinnych Polaków.

Dlaczego zwracamy się do Was? Dlaczego odwołujemy się do waszej słabej słabości, prosimy abyście - nie zapominając o przyszłości - nie wyciągali z niej wniosków dzisiaj, w naszej wspólnej teraźniejszości?

W tej rozpaczliwej sytuacji tylko głos Polski może nam pomóc. Dłżaszcie dlatego, że to Niemcy tak bardzo skrzywdzili Polaków, że to armia niemiecka rozbiła niezamierzone państwo polskie, które już nie odzyskało tak drogiej nam wolności i niepodległości. Jeśli Polacy zażądają, aby wszyscy Niemcy, a więc Niemcy w NRD odzyskali prawa człowieka w pełnym rozmiarze - to waga moralna tego głosu będzie większa, niż najpotężniejszego ze światowych mocarstw.

Wiem, że nie jeden raz w dziejach Polacy walczyli "o naszą i waszą wolność". Zna z historii Mierosławskiego na barykadach Berlina podczas Wiosny Ludów. Odwołuje się do tej waszej tradycji.

To zrozumiałe, że Polacy - i nie tylko Polacy - obawiają się zjednoczenia Niemiec. Ale nam nawet nie o to chodzi. Niech już będą dwa państwa niemieckie. Drezno zawsze było czymś zupełnie innym niż Hamburg. Niech jednak w każdym państwie niemieckim ludzie odzyskają swe prawa.

Wiem, bardzo dobrze, jak naruszane są prawa człowieka w PRL. W NRD naruszane są o wiele bardziej. Zwracamy się do Was z prośbą: walczyć o własne prawa, nie zapominając i o nas. Mimo tak ciężkiej przeszłości, Niemcy też są ludźmi. Też chcą żyć w wolności.

Hellmuth N.

Willi Brandt poucza...

Przecież "nacionalizmowi" Polaków

Przywódcą zachodnioniemieckiej SPD, Willy Brandt, bliski radzieckiemu pogładowi, że problemy praw człowieka, rozpatrywane konkretnie stanowią mieszanie się do spraw wewnętrznych innych państw - tym razem jakby odstąpił od tej zasady, na łamach "Die Zeit" zajmując się m.in. kwestią opozycji w obozie radzieckim. Brandt stwierdza: "Ludziom, którzy w okolicznościach, ryzykownych niekiedy dla ich własnej osoby, walczą o ukształtowanie się tych praw /człowieka/ w swoich krajach, daliśmy do zrozumienia /.../, że mamy wielki szacunek dla takich wysiłków, jakie na przykład zostały podjęte w Kairze 77 /.../. To rozumienie jest jednakże czymś innym, niż bezkrytyczne przyjęcie tego wszystkiego, co określa się hasłem "opozycji". Kto na przykład zajmuje takie stanowisko, że nie chodzi tu dziś o los poszczególnych ludzi, lecz o rozbitcie reżimu, ten nie może liczyć na to, że może się to stać punktem orientacyjnym naszej polityki. Socjalistyczna opozycja w takim kraju, jak Czechosłowacja, którą to opozycję doceniamy /w tym sensie odnosi się to również do niektórych przedstawicieli opozycji w Polsce, czy do niesusznie deklarowanych intelektualistów w ZSRR/ - to jedna sprawa, a dyktando w świątecznej postaci nacjonalistów zapatrzonych w przeszłość - to sprawa druga".

Słowo: sankcjonowany przez totalitarny reżim /choć niekoniecznie przez aktualną ekipę radziecką/ postęp w zakresie praw człowieka - to dobrze, a dążenie do niezawisłości państwowej i zaprowadzenia ustroju całkowitej demokracji - to źle. Jako żywo, przypomina to politykę rządzącej Niemcami tuż po pierwszej wojnie światowej tej su-

ej SPD, która gotowa nam była udzielać rad, jak zreformować ustroj społeczny /choć nie potrafiła wprowadzić u siebie ustawodawstwa socjalnego na tyle postępowego, aby dorównywało wprowadzonemu Polsce natychmiast po utworzeniu Rzeczypospolitej w 1918 / - a ówocześnie szykowała zbrojną agresję, ponieważ niepodległe państwo polskie traktowała jak nie do zniesienia".

----- Podzielone - nie, rozbrojone - tak -----
 ----- ZJEDNOCZENIE NIEJEST DLA POLSKI -----

Opozycja w Polsce rozwija się. RUCHOMI OBRONY sekunduje od niedawna Ruch Demokratyczny. Nadchodzi nieuchronnie moment, kiedy z tych nurtów wyłonią się niezależne stronnictwa polityczne. To tylko kwestia czasu, z organizacyjnego punktu widzenia, byliby to możliwe już dzisiaj. Ale stronnictwa polityczne to nie tylko członkowie, statut i władze - to przede wszystkim program polityczny.

W ciągu ostatnich 2 lat opublikowano w kraju kilka tekstów programowych. Z nielicznymi wyjątkami, dotyczyły one wyłącznie spraw wewnętrznych naszego kraju, pomijając albo złozeniem sprawy polskiej racji stanu w kwestiach polityki zagranicznej. Na czoło tej bogatej problematyki wysuwają się stosunki polsko-niemieckie.

Jako punkt wyjściowy do analizy tych stosunków przyjmuję założenie co do jedności Polaków na temat nienujaruszalności granicy na Odrze i Nysie oraz naszego prawa do Ziemi Odzyskanych. Założenie to opieram m.in. na wynikach referendum 1946. Jak wiadomo, Polacy wypowiedzieli się prawie jednomyślnie za nierozdzielalnym związkiem tych ziem z Macierzą. Można więc uznać, że zapewnienie naszego stanu posiadania na zachodzie jest jedną z naczelnych zasad polskiej racji stanu.

ZRODŁO REMILITARYZACJI Popularne mniemanie jest takie: Niemcy podzielone, to Niemcy słabe. Kto się z tym zgadza, będzie prawdopodobnie popierał program utrzymania podziału Niemiec. Mówiąc inaczej, będzie popierał program PZPR, czyli politykę przecistawiania się konsekwentnie zjednoczeniu Niemiec. Mówiąc jeszcze inaczej, równa się to popieraniu polityki ZSRR, która w rozbiciu Niemiec widziała sposób radykalnego rozwiązania problemu militarystyki niemieckiej, a później osłabienia Europy Zachodniej.

Ale jest też druga strona medalu. Niemcy podzielone to Niemcy remilitaryzowane po obu stronach Łaby, to stała groźba konfliktu między supermocarstwami w Europie. Ze jest to groźba rzeczywista, świadczą dwa kryzysy berlińskie w 1948 i 1961. W wypadku wojny nad Łabą, Polska stanie się z miejsca krajem przyfrontowym z wszelkimi katastroficznymi skutkami znanymi z przeszłości.

Powiedzieliśmy, że podział Niemiec przyniósł w rezultacie ich remilitaryzację. Jest to skutkiem rywalizacji mocarstw o Niemcy, bowiem panowanie nad Niemcami daje klucze do panowania w Europie. Występuje zatem tendencja do obustronnego wzrostu potencjałów militarnych, w tym potencjałów nuklearnych. Na pewno nie zwiększa to bezpieczeństwa Polski.

Polacy nie powinni mieć złudzeń na wykorzenienie w narodzie niemieckim nadziei zjednoczenia. Zarówno rządzący Socjaldemokraci, jak i opozycja chadecka w RFN nie wykreśliły zjednoczenia państwa niemieckiego ze swoich programów politycznych. Z drugiej strony nasze doświadczenia historyczne pouczają jak silne i niezniszczalne mogą być te nadzieje. Trzeba przypomnieć, że już po Kongresie Wiedeńskim 1815 Stanisław Staszic wykluczał możliwość długotrwałego pokoju w Europie, jak długo mocarstwa nie naprawią zła rozbiórki Polski. Można więc przypuścić, że pokój w Europie będzie nietrwały, jak długo Niemcy będą podzielone.

Kończąc przegląd elementów wyjściowych do analizy problemu niemieckiego dodajmy, że bez przychylnego stosunku ZSRR zjednoczenie Niemiec nie będzie możliwe. Nie można abstrahować od pytania, czy dotychczasowe nieprzychylna stanowisko w tej kwestii ZSRR nie ulegnie w przyszłości zmianie. W każdym razie, tego głosu polskiego w tej sprawie będzie zależało od wcześniejszego uzgodnienia przez Polaków stanowiska w kwestii zjednoczenia Niemiec.

GRANICA NA ODRZE-NYSIE Zwolennicy podziału Niemiec, a więc z olenniaracji stanu ZSRR narzucają jednak na przeszkodę nie do pokonania. Chodzi o granicę na Odrze i Nysie. Oficjalna polityka ZSRR szczególnie ukrywa przed opinią publiczną w Polsce, że ZSRR nie uznał de iure, jak dotychczas, granic na obu rzekach za granicę między Polską a Niemcami. Radziecki "sojusznik" uznaje tę granicę jako granicę "pokoju" i gwarantuje jej nienaruszalność pod warunkiem dotrzymania przez Polskę sojuszu z ZSRR. Jest rzeczą nieskrywaną, kto będzie w przyszłości rozstrzygał, czy sojusz został przez Polskę dotrzymany. Można przypuszczać, że zdecydować o tym silniejszy z partnerów, a więc ZSRR. Wydaje się zatem, że rozsądniej będzie opierać nasze prawa do Ziem Odzyskanych na traktacie międzynarodowym - układach poczdamskich z 1945 - niż na wątpliwych gwarancjach wątpliwego sojusznika.

Trzeba jednak pamiętać, że wspomniane układy, wyznaczające granicę na Odrze i Nysie, odłożyły "ostateczną delimitację zachodniej granicy Polski" do czasu układu pokojowego z Niemcami. Zawarcie takiego układu uniemożliwia podział Niemiec. Jaki długo będzie on trwał, tak długo nie możemy liczyć na umikanie de iure naszej zachodniej granicy przez mocarstwa zachodnie, które w tej mierze są związane z RFN układami paryskimi z 1954.

Natomiast wydawałoby się rzeczą naturalną, żeby tę granicę uznać de iure nasz rzekomy sojusznik - ZSRR. Niestety, i w tym przypadku nie możemy się spodziewać uznania z tamtej strony, ponieważ jest to sprzeczne z aktualną racją stanu ZSRR, która polega na utrwaleniu podziału Niemiec oraz uzależnieniu PRL od ZSRR przez utrzymanie stanu prowizoryczności polskiej granicy zachodniej.

Reasumując, popieranie podziału Niemiec oznacza w praktyce rezygnację z oparcia naszych praw do Ziem Odzyskanych na układach poczdamskich. Skazuje to nas na przyjęcie z dobrodziejstwem inwentarza, gwarancje radzieckiego "sojusznika".

MÓJ POGLED Trwałość juristycznych gwarancji radzieckich, zwłaszcza wobec słabszego partnera, jest nader wątpliwa. Pod tym względem daleko mniej wątpliwe wydają się być gwarancje mocarstw zachodnich. Od momentu odzyskania niepodległości przez Rzeczpospolitą, Rosjanie nie dotrzymali Polakom gwarancji wyliczonych m.in. z: Traktatu Ryskiego z 1921, paktu o nieagresji z 1932, układu o definicji agresora, układu Briand-Kelloga z 1928, układu Sikorski-Majski z 1941, układu Sikorski-Stalin z tego roku, ale nie wspomnę o niesławnych układach jałtańskich z 1945, które dotyczą m.in. ustroju demokratycznego w Polsce powojennej. Mówiąc krótko, nie znam przypadku dotrzymania Polakom gwarancji politycznych przez Rosjan. Co więcej, Stalin oszukał nawet swoich kontraktów z PPR, przyrzekając im jeszcze w 1943 oparcie wschodniej granicy Polski m.in. na Niemnie, co oznaczało skłączenie de państwa polskiego Prus wschodnich. Oczywiście, obywateli tej nie dotrzymał, tworząc z części Prus wschodnich oblasz kaliningradzką, odrzucając słusne żądania przyznania Polsce Królewca. Wreszcie cóż to za sprzymierzeniec, który uparcie odmawia uznania de iure granicy tego alianta. Przecież to kpiny z zdrowego rozsądku politycznego!

Proponuję więc program, który zmierza do urzeczywistnienia gwarancji układów poczdamskich. Oznacza to popieranie programu zjednoczenia Niemiec jako warunku sine qua non uzyskania gwarancji międzynarodowych dla zachodniej granicy Polski. Układy poczdamskie dają ponadto podstawę do roszczeń Polski pod adresem mocarstw dotyczących

demilitaryzacji Niemiec i wycofania z ich terytorium potencjałów nuklearnych. Utrzymanie podziału Niemiec nie tylko nie daje szans na demilitaryzację, ale przynosi w rezultacie postępującą remilitaryzację Niemiec po obu stronach Łaby. Należy z tego, że zmierzając po inni ślasy jednocześnie do osiągnięcia dwojga celów: zjednoczenia i demilitaryzacji Niemiec.

Sądzę, że nadszedł czas, aby Polacy rozpoczęli rzeczową dyskusję o problemie niemieckim na łamach niezależnej prasy w kraju.

Adam Wojciechowski

----- poszukiwaniu dróg wyjścia -----
 ----- Jedność i podział Niemiec -----

Oczy podział Niemiec, który nastąpił ostatecznie blisko 30 lat temu, w 1948, jest zjawiskiem normalnym? Jeśli nie, to czy stan taki ma szanse trwałości? Wreszcie, czy podział Niemiec jest zgodny z prawem narodu do samostanowienia i wszystkimi innymi prawami człowieka?

Te pytania myślicy Polacy zadają sobie już od lat. Podają na nie różne odpowiedzi.

JEDNOSC NIEMIEC Utrzymanie obecnego podziału Niemiec jest niemożliwe i moralnie niesłusznie - brzmi pierwsza odpowiedź. A oto uzasadnienie.

Każdy naród ma prawo do samostanowienia, również niemiecki. Jeśli Niemcy chcą jedności, jest to zrozumiałe i sprawiedliwe. Nie można Niemcom pozbawiać prawa, przysługującego innym narodom. Domagając się powszechnego respektowania praw człowieka, a wśród nich prawa do samostanowienia w jego wymiarze państwowym, nikt nie może żądać, aby nie objęło ono najliczniejszego narodu europejskiego o ponad tysiącletniej tradycji własnej państwowości. Nikt nie może żądać, aby Niemcy zrezygnowali z któregośkolwiek z przysługujących im praw człowieka.

Likwidacji podziału Niemiec wymagają też względy bezpieczeństwa europejskiego. Utrzymywanie tego stanu, wbrew woli większości Niemców, stanowi zarzewie konfliktu zbrojnego, który musiałby ogarnąć całą Europę. Wreszcie, podział Niemiec jest czynnikiem budzącym nacjonalizm niemiecki.

WIELKOSC NIEMIEC Podział Niemiec nie jest stanem nowym, lecz zjawiskiem normalnym. Niemcy zawsze składały się z różnych państw, a dziesięć była tylko luźnym związkiem odrębnych organizmów państwowych. Zachowane to zostało do dzisiaj w znacznym stopniu w strukturze państwowej RFN, na którą składają się odrębne kraje o znacznym stopniu autonomii. Obecna granica między RFN a NRD - to istniejąca trwale przez 1200 lat linia sorabicum, która za sze pod względem politycznym, a także społeczno-gospodarczym i kulturowym dzieliła Rzeszę na część wschodnią i zachodnią. Wielokrotnie podjęte próby jej zatarcia zawsze kończyły się fiaskiem. Ponadto - do dzisiaj istnieją inne, historycznie biorąc młode państwa granice polityczne, dzielące dawną Rzeszę: z Austrią, historycznymi Niderlandami czy niemiecką częścią Szwajcarii lub Łodży. Konsekwentne stosowanie zasady jedności Niemiec /zas jedynym ruchem społecznym, który do tego dążył, był pangermanizm, a zwłaszcza hitleryzm/ - wymagałoby połączenia do jednego państwa również Austrii, Holandii, przynajmniej flamandzkiej części Belgii, niemieckiej Szwajcarii i Łodży - a przecież mieszkańcy tych państw czy obszarów wcale tego nie pragną.

Problem niemiecki nie polega więc na zjednoczeniu, lecz na zapewnieniu praw człowieka Niemcom we wszystkich państwach niemieckich. Kwestia podziału Niemiec została zdramatyzowana przez fakt przynależności NRD i RFN do przeciwstawnych bloków militarnych oraz przez totalitarny i satelicki system państwa wschodnio-niemieckiego.

Obywatele tych dwóch krajów winni wykazać maksimum odpowiedzialności i nie dążyć do zjednoczenia; w wyniku doświadczeń historycznych, większość społeczeństw europejskich uważa bowiem zjednoczenie Niemiec za groźbę dla Pokoju, a przynajmniej za otwarcie drogi do dominacji gospodarczo-politycznej Rzeszy nad kontynentem.

FRANZ JOSEF STREISER: Ocie zamierzane wyżej odpowiedni, mają to do siebie, że mimo oczywistej przeciwności, są w równej mierze słuszne. Jak jednak z tej przeciwności słuszności wyprowadzić wewnętrznie spójne, praktyczne postulaty polityczne?

Niemcy mają takie same prawa człowieka, jak którykolwiek inny naród. Pozbawienie ich jakiegokolwiek z tych praw, a co więcej - nadawanie temu sankcji międzynarodowej - jest niedopuszczalne, jako sprzeczne z zasadami moralności międzynarodowej, a także groźne politycznie, bowiem zmierza do utrzymania status quo, który - przy sprzeciwie narodu niemieckiego - na stałe utrzymać się nie da, co może prowadzić do skutków groźnych dla całej Europy.

Śród niezbywalnych praw człowieka, jest prawo do samostanowienia: wewnętrzne - oznaczające możliwość swobodnego wyboru ustroju i władzy, oraz zewnętrzne - czyli niezawisłości od innego państwa. Niemcy - wszyscy Niemcy - posiadają te prawa i powinni odzyskać możliwość nieskrępowanego korzystania z niego.

Co więcej, w interesie społeczności europejskiej Niemcy powinny i muszą rozwinąć systemy demokratyczne, oparte na pełnym poszanowaniu praw i godności człowieka - bowiem jest to najważniejsze zabezpieczenie przed restytucją znanych z historii, militarystycznych i ekspansyjnych Niemiec.

FRANZ JOSEF STREISER: Do praw człowieka należy również prawo do zjednoczenia i samostanowienia narodów w ramach jednego państwa. Jeśli traktujemy tę kwestię odrębnie, to tylko z przyczyny doświadczeń historycznych i wynikających z nich skutków. Po prostu sprawa zjednoczenia Niemiec jest nie tylko sprawą wewnętrzną samych Niemiec, lecz zagadnieniem kluczowym dla całej Europy. Mówiąc inaczej, zjednoczenie Niemiec wymaga - z następstwie znanej przeszłości - akcepty międzynarodowej, zwłaszcza ze strony najbliższych sąsiadów. - bowiem mają oni prawo obawiać się, że utworzenie jednolitego państwa niemieckiego mogłoby być groźne dla ich bezpieczeństwa i pokoju na całym kontynencie.

Otwierając należy jednak tyranie, że ten stan, w którym ewentualne zjednoczenie Niemiec wymaga akcepty międzynarodowej, - jest przejściowy. Zaniknie on wówczas, gdy rozplyną się w czasie obawy innych narodów, będących następstwem zbrodni, jakich zjednoczona Rzesza dokonała ostatecznie nie tak dawno.

Na nasze polskie stanowisko weryfikacji musi jednak pewien czynnik szczególnie, nie znany innym narodom. Otóż Polska przez blisko 150 lat podzielona była między trzech zaborców. Wzglądając nawet różnice między tradycjami polskiej tradycji jednolitej, choć federacyjnej Rzeczypospolitej i niemieckiej tradycji państwa niemieckiego - pamiętamy doskonale, że rozdzielenie narodów granicznymi jest niczym innym, jak zbrodnią na tym narodzie. Należy też, że wczesniej czy później naród podzielony uczyni wszystko, aby się zjednoczyć.

FRANZ JOSEF STREISER: Być może jest jeszcze zbyt wcześnie, aby je sformułować. Tym niemniej, niektóre projekty godne są zastanowienia. Wyda się, że dobrym punktem wyjścia do dalszych rozważań jest teza Franza Josefa Straussa, sformułowana przed ponad dziesięć laty w książce "Entwurf für Europa". Przywódca CSU głosi ten pogląd, że zjednoczenie Niemiec powinno stanowić ostatni etap procesu zjednoczenia Europy. Ubezpiecza to następującym wnioskiem, który również stanowi dobry punkt wyjścia dla dalszego programowania:

"Europa /.../ nie może słonożyć się na Lbie, ani też na Garze /.../. Przez utworzenie narodowego państwa niemieckiego byłoby to trudne do osiągnięcia; swoboda poruszania się wszystkich ludzi w powstającej w rezultacie swobodnie wyrażonej woli Europy krajów - powinna stać się częścią składową obowiązujących ogólnie zasad państwo-prawnych".

Oczywiście, do zjednoczenia Europy droga jeszcze bardzo daleka - o czym świetnie wie i Strauss. Jego teza, opierająca się do tego momentu zjednoczenie państwowe Niemiec, ma ten walor, że w zasadzie usuwa głównie obawy szlachetna instancja Niemiec, wynikające z pragnienia pokoju i bezpieczeństwa. Wprawdzie nie usuwa obaw co do dominacji gospodarczej zjednoczonych Niemiec nad kontynentem,

Jeśli jednak problem zjednoczenia obu państw niemieckich rysuje się w tym kontekście dopiero w dłuższej perspektywie - to sprawa coraz pilniejszą staje się doprowadzenie do sytuacji, w której oba państwa niemieckie, w pełni niezależnie, respektować będą wszystkie prawa człowieka i obywatela. Wówczas nawet tak trudne dzisiaj problemy, jak łączenie rodzin, możliwość umotywowana bezpośrednich stosunków między ludźmi niezależnie od ich miejsca zamieszkania, swoboda poruszania się i osiedlania w obu państwach niemieckich - zanikną same przez się, a granica - dzielnica państwa, łącząc będzie ludzi. Wówczas też nadajdzie czas, gdy obywatele obu państw niemieckich, w sposób wzajemnie wolny i po dojrzałym namyśle, określą swój stosunek do zjednoczenia.

Nie są to kwestie wyjątkowo wspaniałomyślnie; przeszłość, której następstwa ciągle są obecne, powołuje, za zmian demokratycznych i respektowania praw człowieka w każdym z państw niemieckich wymagać powinny inne narody.

Leszek Koculski

----- Święto Niepodległości -----
 ----- Nabożeństwa i dyskusje -----

Święto Niepodległości - przypadająca 11 listopada 59 rocznica odrodzenia niezawisłej Rzeczypospolitej. W tym roku bardziej widocznie, niż w poprzednich latach, w kilkudziesięciu miejscowościach odbyły się z tej okazji nabożeństwa, przy czym w ok. 20 miastach informowały o nich rozwieszane Flapsydry. Na dwule Mszę św. odprawił ks. prałat Ligiewicz. Po nabożeństwie wierni zeszli do krypt królewskich, gdzie nad trumną Józefa Piłsudskiego przemówił gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz. W Warszawie Mszę świętą w przepięknej katedrze św. Jana odprawił ks. prałat Paszkiewicz. W Poznaniu uroczyste nabożeństwo odbyło się w farze. W stolicy Wielkopolski o nabożeństwie - jest to obyczaj dotychczas w tym mieście nie stosowany.

W niektórych miejscowościach 11 listopada udekorowano biało-czerwonymi szarfami sroby poległych za wolność i niepodległość Rzeczypospolitej oraz pomniki bohaterów; m.in. w Poznaniu szarfa taka ozdobiła cokół pomnika 15 pułku ułanów, zniszczonego przez Niemców, którego władze PRL nie pozwalają odbudować - mimo wielokrotnie podnoszonych żądań społeczeństwa. Na cmentarzu w Lublinie, oświetlonym zniczami, odbyła się nad grobami poległych manifestacja młodzieży. Również w Lublinie, z w związku ze świętem Niepodległości, odbyła się 13 listopada msza święta za poległych i pomordowanych żołnierzy AK z Okręgu V - Lublin oraz ich dowódcy - gen. Kazimierza-Tumidajskiego - "Mroczna", uduszonego przez NKWD w Skopinie koło Riazania 4 lipca 1947.

Z okazji Święta Niepodległości odbyło się kilka wieczornic i dyskusji publicznych, m.in. w Lublinie - gdzie referaty wygłosili Jan Paszkiewicz i Marian Piłka, a następnie odbył się poetycki mon-

trzy skomponowane przez muzyka oraz w Klubie Swobodnej Dyskusji R.O. w Łodzi, gdzie kilkunastu dyskusję poprzedził referat Leszka Moczulskiego "Problem niepodległości Polski".

W kilku miejscowości władze przeciwdziałały, zwłaszcza zrywając klamki i ogłoszenia o dyskusjach publicznych. W Poznaniu klamki zawiadaniające o nabożeństwie z okazji Święta Niepodległości zrywali umiędzynarodowieni funkcjonariusze MO.

----- Wrzesień 1939 nie było... -----
----- "RELOM" CMENTARZA W LUBELINIE -----

W Lublinie przy ul. Lipowej, we wspólnych mogiłach 135 żołnierzy polskich pochowanych było 110 żołnierzy WP z września 1939. Wszystkie groby były bardzo zaniedbane, miały drewniane, dawno nie wymieniane krzyże. Należałoby ich odrestaurować. Zwłaszcza, że pałę metrową dalej stoi zbudowane niedawno, starannie utrzymane, marmurowe mauzoleum żołnierzy radzieckich, którzy zginęli w 1944 roku. Konkretnie było wymowne.

66 żołnierzy WP poległych we wrześniu 1939 było pochowanych bez imion, z 54 z tabliczkami, opatrzonymi nazwiskami, czasami stopniem wojskowymi, datami urodzenia i śmierci żołnierzy. 106 niektórych z poległych: Wadowski Aleksander, st. szer. 8 pp Leg., zm. 20 IX 1939, Kozłowski Władysław, pper., student IUL, zm. 20 IX 1939, Łokozki Piotr, por., zm. 30 IX 1939, Tadaszka Aleksander, pkt kpt., zm. 6 IX 1939, Kędziński Jerzy, harcerz, ur. 1923, zm. 20 IX 1939, Ojczarczyk Witold, Szer. 8 pp Leg., zm. 9 IX 1939.

Pierś o tym wszystkim dlatego, że grobów tych już teraz nie ma. Cmentarz odremontowano 11 listopada, na miejscu tamtych grobów żołnierzy polskich postawiono obmurowane "grządki". Rzędy betonowych krzyży, przy których walecznych świadczyły o tym, że są to wspólne mogiły polskie. Na każdej z takich krzyży widniał napis: "Poległym na polu walki 1944". Niektórzy ludzie na próżno szukali wśród tych rzędów grobów, na których od lat dapałali świeczki lub kładli kwiaty. Byli także harcerze, którzy, jak co roku, chcieli uczcić pamięć swych kolegów, jak młodo poległych w obronie Ojczyzny.

Od pracowników cmentarza dowiedzieliśmy się tylko tyle, że "był remont i teraz mamy nowy cmentarz". Z urzędu udało się zdobyć w administracji cmentarzy lubelskich listę żołnierzy WP, których groby odremontowano. Na terenie objętym remontem ocalono tylko jeden grób poległego 20 września 1939 Czesława Czesłonicza.

W tym miejscu należy wskazać naturalny sposób odbicia najnowszej historii. Nie da się nic ukryć ani zafałszować, nie uciec się do świętakraństwa. "Odremontowany" cmentarz "uczy" w Lublinie 1939 żołnierzy, nie zginęli, że Kampanii Wrześniowej nie było, że wojna zaczęła się w 1944 roku. Anna Żurawska

----- Klub Swobodnej Dyskusji -----
----- W ŁODZI -----

Historię przekadziły normalną działalność trzy Kluby Swobodnej Dyskusji RSOLO OKRĄG.

W Lublinie odbyły się dwie dyskusje w KSD, mieszczącym się przy ul. Kujawskiej 2P n. 5. 10 listopada dyskusję otworzył referat Piotra Tybala na temat problemów wsi współczesnej, zaś 24 listopada Kazimierz Janusz przedstawił zasadnicze tezy swej wydanej poza zasięgiem cenzury książki "Konfrontacje"; uprzednio, staraniem KSD, kilka egzemplarzy "Konfrontacji" krążyło wśród czytelników. W Łodzi, gdzie KSD działa nie tylko w KSD, Konesytacyjnej 11 n. 1, 9 listopada Leszek Moczulski przedstawił dyskusję na temat problemów niepodległości Polski a 23 listopada Karol Ogiński przedstawił poglądy na zagadnienia prawa do pracy, w szczególności, że w PRL ma ono jedynie deklaratoryjny cha-

... 20 listopada Andrzej ... i zaangażowaniu społecznym i politycznym, a 20 listopada ... przedstawili wybranym ... w Polsce. W każdym z posiedzeń ... udział po kilkadziesiąt osób z różnym środowisk i w różnym wieku; przeważała młodzież.

W najbliższej przyszłości odbędą się m.in. następujące spotkania w Klubach Środowca: D. siłdaji: w Łodzi Stefan Kaczorowski mówił o założeniach doktryny chrześcijańsko-społecznej; w Lublinie 3 grudnia Leszek Janiak - pułki przywołani martyrologię narodu polskiego w piętnastu dziesięciu latach po wojnie; skusa przez 3 lata był więźniem Oświęcimia; a następnie przez blisko 11 lat więźniem PRL (1949-1956); w Gdańsku Leszek Moczulski 11 grudnia zagai dyskusję dotyczącą aktualnych problemów działalności niezależnej i opozycyjnej w PRL.

PRACOWNICY CENZORSKIE KNEBLIOM
Z działalności Komitetu Samoobrony Społecznej

10 listopada opublikowano Oświadczenie Komitetu Samoobrony Społecznej "KOR". Stwierdza ono, że 2 listopada KSS otrzymał od Tomasz Strzyżewskiego, b. cenzora w Delegaturze Krakowskiej Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, przebywającego obecnie w Londynie/Szwecja/, przesyłkę zawierającą obszerną dokumentację zw. zbiórka, czyli faktów i tematów, których publikacja w PRL jest zabroniona.

Przekazane dokumenty obejmują: 7 biuletynów "Informacje o materiałach zakwestionowanych", 10 "Informacji cenzorskich", obszerny elaborat "Z książki zapisów i zleceń UKPPIW", 2 "Informacje o biegnących interwencjach", 6 "Notatek informacyjnych", "Materiały instrukcyjne" nr 1/74, "Biuletyn" nr 2/74 i in.

Z lektury całości zbioru wyłania się obraz przerażający - stwierdza Oświadczenie KSS. Cytuje ono wiele przykładów zapisów i interwencji cenzorskich, zapowiadając ogłoszenie tych "obszernych materiałów obnażających precyzję maszyny zwróconej przeciwko człowiekowi, obywatelowi i narodowi".

KSS zamierza powielić posiadane dokumenty, aby w sposób możliwie szeroki zaopiniować z nimi społeczeństwo, zaś w szczególności związki i stowarzyszenia twórcze oraz naukowe i ich członków. Nazwiska osób, którym przekazane materiały, zostaną ujawnione, tak, aby mogły się zapoznać z dokumentami cenzury - dokumentami obrazującymi, jak władza knebluje jakikolwiek głos, pragnący podać prawdę.

Nowe pisma niezależne

"PULS" - nieregularny kwartalnik literacki. Z początkiem listopada ukazał się pierwszy numer tego periodyku literackiego, datowany na 15 listopada. Objętość ok. 70 str. maszynopisu; część nakładu uzupełniona jest wkładkami fotograficznymi. Redagują: Jacek Bierecki, Tomasz Filipczak, Witold Sułkowski - z Łodzi oraz Tadeusz Wandowski z Warszawy. Z noty redakcyjnej: "Puls" powstał, ponieważ gdy zanika możliwość publicznego wyrażania myśli i swobody dyskusji, zadikują także skłonności i ochota do myślenia w ogóle".

Numerze znajduje się m.in. niedopuszczany od lat przez cenzurę artykuł prof. St. Ossowskiego "Problematyka swobody słowa w dyskusjach naukowych", szkice Biereckiego i Jasłuszy o Miłoszu, wiersze, proza, ciekawy "Przegląd kulturalny i niekulturalny" i in.

"SPOTKANIA" - niezależne pismo młodych katolików". Końcu listopada ukazał się nr 1, datowany na październik, w pokaźnym nakładzie 1200 egz. i objętości 30 stron. Anonimowa redakcja wyraża: "Profil naszych SPOTKAN jest konsekwencją przyjęcia przez nas katolickich ideałów". Redakcja stawia sobie zadanie "kształtowania postawy świadomego katolika". W artykule programowym "O co chodzi?" Janusz Topacz postuluje "Nową Siłę" jako "ideę współpracy wszystkich uciskanych /.../ w oparciu o międzynarodową wspólnotę".

pracę /.../ z "kółka" rucnów religijnych, moralnych" które powinny "zaangażować się na rzecz politycznej przebudowy świata", bowiem "nie przysporzy nam sojuszników zasada egoizmu i podobnego wyrażającego się w dążeniu do niepodległości Polski nie uwzględniając dążeń innych narodów". Ponadto w numerze czytamy m.in. obszerną antykulę Jacka Zaborowskiego "Sprawy Żydów czy antysemityzm", "Ukraińcy wobec państwowości polskiej" i "Wojna portsewina - Metody walki z... w Polsce".

Studenckie Komitety Solidarności

Rozwija się coraz bardziej niezależny ruch studencki. Na jego czołko wysunęły się pierwszy, utworzony jeszcze w maju SKS krakowski oraz młody, ale silny i wywierający poważny wpływ na ogół studentów SKS Gdański. Mniejsza dynamika cechuje SKS w Warszawie, który jak dotychczas objął swą działalnością tylko dwie uczelnie: UW i P.W. Wolniej rozwija się ruch studencki w innych ośrodkach, choć działa aktywnie w Lublinie /głównie na POL i UMCS/, Poznaniu, Łodzi a także Szczecinie i we Wrocławiu.

SKS w Warszawie publikował 12 listopada swój pierwszy biuletyn. Ujawnia on, że w tajemnicy przed studentami szykowany jest nowy tekst skubowania studenckiego, który zamierza ograniczyć możliwości samodzielnego i niezależnego działania społecznego akademików. SKS uczestniczy w cennej inicjatywie tzw "uniwersytetu latającego", poszerzającego wiedzę studentów o zagadnienia, które w oficjalnej nauce są dyskretne.

SKS w Krakowie rozpoczął 21 listopada akcję przeciwko "książkom zakazany", tzw. "resora /od reservata/, które wprowadzić znajdują się w bibliotekach uniwersyteckich, ale są niedostępne dla studentów i części pracowników naukowych. W odczynie, której kilkaset egzemplarzy rozkolportowano na wyższych uczelniach Krakowa /a także w innych ośrodkach akademickich, m.in. Warszawie, Gdańsku i Lublinie/, przykładowo wymienia się takie "książki zakazane": J. Andrzejewskiego - "Apokalipsa", S. Baranczyka - "Studenckie oddechanie", "Ja wiem, że to niesłuszne", K. Mierzyńskiego "Czarny ptak", Hłaski M. "Piękna dwudziestolecie" /ponadto w tej książce poruszone zostały sprawy autorów/, G. Miłkacza - 20 różnych książek, J. Półóg-Malinowskiego - "Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945", Zeszyty Historyczne "Kultura", W. Witosa - "Pamiętniki", D. Łuczulskiego - "Wojna polska", L. Kozłowskiego - "Obecność mitu", "Główne nurty marksizmu", W. Eiusa - "Uspołecznienia a ustrój polityczny", M. Hirszowicz - "Komunistyczny Dawiatan".

Akcja przeciwko "resora" rozwija się, zyskując szerokie poparcie studentów.

Pierwszy dział utworzony z początkiem listopada SKS w Gdańsku. Rozkolportował on wśród studentów ponad tysiąc opiewających na hierarchijnych ustroju program jego działalności. Zasięg działalności studenckie SKS w Gdańsku są wyraźnie większe niż w innych uczelniach. Liczą się z tym również władze uczelni. Wobec tego najlepszym dowodem jest fakt, że poza jednym - wszyscy rektorzy przyjęli delegację SKS, informując o jego poparciu.

Wskazywać należy, że w tym czasie studencka organizacja w Warszawie leżąca przed studenckim. Organizacja się od początku "Opinia", którego 3 numer właśnie został wydany /jest to, poza OPINIĄ, pismo wydawane w najbliższym nakładzie przez studenckie pisma niezależnych /na charakter ogólnopolski, choć - jak dotychczas - główny powołany przy jego redagowaniu podjęły środowiska studenckie Gdansk, Lublina, Szczecina, Poznania a także Łodzi kolportowany. W 1977 w całym kraju. Początek układa się, wprowadzając w światło "Opinia", miesięcznik studencki "Indeks", redagowany wspólnie przez grupy studenckie z Warszawy, Krakowa i Łodzi.

Główny kierunek uderzenia: SKS i RUCH OBRONY

----- NOVA FALA REPRESJI -----

W listopadzie zaczęła się i wyraźnie przybiera na sile nowa fala represji administracyjnych, wymierzonych przeciwko grupom i ruchom niezależnym. Niejako preludem do niej były październikowe zatrzymania osób, które zbierały podpisy pod petycją Amnestii Międzynarodowej oraz sławetne Kolegium, skazujące Leszka Moczulskiego za "czyn nieobyczajny", tj. użycie nieprawdy o fakcie strajków górniczych na Śląsku.

Nowa fala represji zaczęła się w listopadzie od brutalnych poczynań władz w środowisku wiejskim, dotychczas po ostawionym w spokoju przez władze. 14 listopada na zebraniu wsi Górne /woj. lubelskie/ Janusz Rożek, uczestnik RUCHU OBRONY, skrytykował politykę rolną PRL. Następnego dnia, 15 listopada, Rożek został zatrzymany przez MO i przewieziony na posterunek MO, gdzie w obecności Naczelnika Gminy; zaręczano mu dwuletnie zachowanie się i rozono kolegium d/s wykroczeń. 16 listopada do zagrody Rożka przybyli mundurowi i cywilni pracownicy Komendy Wojewódzkiej MO, legitymujący się nakazem rewizji, podpisany przez podprokuratora St. Wójtowicza. Formalnym powodem rewizji miało być poszukiwanie spirytusu i artykułów spożywczych, pochodzących z włamania. Funkcjonariusze MO interesowali się także przede wszystkim książkami i papierami znajdujące się w domu Rożka. W trakcie rewizji funkcjonariusze MO wielokrotnie obrażali Rożka i grozili mu pobiciem.

20 listopada akcja represyjna rozpoczęła się w Krakowie, być może miała ona na celu sprężenie rozpoczynającej się następnego dnia akcji krakowskiego SKS, wyliczonej przeciwko "książkom zakazany". W niedzielę 20 listopada po południu i wieczorem funkcjonariusze SB dokonali rewizji w mieszkaniu Lilianny Batko /zatrzymanej uprzednio na Dworcu Głównym i podanej rewizji osobistej/, Ewy Kulik, Anny Krajewskiej, Józefa Ruzara i Tadeusza Kęsy /wszystko studenci UJ/ oraz Ziemowita Fochitona /studenta Akademii Rolniczej/. Władze SB wkroczyły też do mieszkania Bogusława Bonika, gdzie znajdowało się ok. 50 studentów, poddając wszystkich rewizji osobistej i rewidując mieszkanie.

21 listopada SB przeprowadziła rewizję w mieszkaniu studenta UJ Marka Nowakowskiego, którego następnie dwukrotnie przesłuchiwano. Tego dnia zatrzymano i przewieziono na Dworzec Główny Bronisława Wildsteina - pod pretekstem podobieństwa do złodzieja kieszonkowego. Również 21 listopada SB zatrzymała kilku studentów, m.in. Zbigniewa Skórę, gdy rozlepiali tekst oświadczenia SKS.

22 listopada na Dworcu Kraków Płaszów zatrzymany został i przewieziony Lesław Maleszka, w którego domu przeprowadzono następnie rewizję. 24 listopada SB zatrzymało studentów UJ Tadeusza Kęsego, Łukasza Świerza i Elżbietę Malik, odebrano im teksty oświadczenia SKS i przesłuchiwano kilka godzin. W trakcie przesłuchiwania oskarżono już por. Marta Skupek z SB groziła Elżbiecie Malik, że zamknie ją w celi razem z prostytutkami. W czasie gdy Elżbietę Malik przetrzymywano w SB, dokonano rewizji w jej pokoju w akademiku.

Osoby, które SB wylegitymowała i przewieziona w mieszkaniu Bogusława Bonika 20 listopada, w ciągu następnych dni były wzywane na rozmowy przez władze uczelni. W rozmowach tych uczestniczyli funkcjonariusze SB. Przynajmniej w jednym wypadku funkcjonariusz SB groził użyciem siły.

W trakcie rewizji SB zabrano dwie maszyny do pisania, materiały SKS, KOR, KSS oraz egzemplarze prasy niezależnej, m.in. Bpatniaka.

18 listopada o 5,45 ekipa MO i SB wkroczyła do mieszkania Marka Mariana Skuzy, uczestnika RUCHU OBRONY, przy ul. Szlenkierów 22-28 m.14 w Warszawie. Podczas czterogodzinnej rewizji Skuza, ciężko cho-

W następstwie 3-letniego więzienia w Oświęcimiu i blisko 11-letniego w PRL, zaskarżył - tak że potrzebna była interwencja Pogotowia. SB zabrało z mieszkania Skuzy 450 egz OPINII nr 6, 500 egz. niekompletnych OPINII nr 7 oraz różne inne materiały i dokumenty.

W drugiej połowie listopada w Zakładach ZETD we Wrocławiu, zaczęli wyszkowac funkcjonariusze SB i nieformalnie przesłuchiwać niektórych pracowników. Jest to następstwem faktu, że ok. 60 osób zatrudnionych w ZETD podpisało w październiku apel Amnesty International o zwolnienie więzionych za przekonania. Jak już informowaliśmy w poprzednim numerze, Amnesty International otrzymała pokojową nagrodę Nobla. Apelę zwolnienia podpisów pod apelem AI prowadzili polscy członkowie Amnesty International, Emil Morgiewicz, Zbigniew Sekulski i Adam Wojciechowski - aktywni uczestnicy RUCHU OBRONY.

między 15 a 20 listopada funkcjonariusze SB z Torunia dokonali 1 rewizji i przeszukiwali 7 osób w Grudziądzu, szukając materiałów i egzemplarzy niezależnej prasy.

W ciągu listopada odbyło się też kilka rozpraw przed Kolegium d/s wykroczeń w Warszawie: rozprawa odwoławcza Leszka Moczulskiego, rozprawy o "niszczenie zieleni" bądź "zanieczyszczanie ulic" i "pauzie estetyki miasta" /za każdym razem chodziło o rozwieszanie apeli Amnesty International w miejscach, gdzie były zbierane podpisy/ przeciwko Emilowi Morgiewiczowi, Zbigniewowi Sekulskiemu i Adamowi Wojciechowskiemu. Wszystkie rozprawy zakończyły się skazaniem obwinionych /bądź zatwierdzeniem orzeczenia I instancji/ na grzywny w wysokości od 1 do 3 tysięcy zł.

30 listopada relegowany został z uczelni student Akademii Rolniczej w Krakowie, Ziemowit Pacitonow, aktywny działacz SKS. Jest to już drugie w tym roku akademickim relegowanie studenta z przyczyn politycznych. Pierwszym jest Maciej Grzywaczewski, aktywny uczestnik RUCHU OBRONY.

Wzrost nasilenia akcji policyjno-administracyjnych świadczy, że władze PRL oceniły jako oczywiste niepowodzenie stosowaną od lipca 1977 amnestii kampanię politycznego zwalczania sił niezależnych i politycznych oraz próby izolowania ich bądź ograniczenia procesu socjalizacji społecznej. PZPR nie dysponuje argumentami, które mogłyby przeciwdziałać działalności niezależnej i opozycyjnej - zaś przyczyną tego faktu była zasadniczym chyba czynnikiem, który popchnął władze na drogę represji. Charakterystyczne są też kierunki działań SB: wymienione jest ono głównie przeciwko niezależnemu ruchowi studenckiemu i RUCHOWI OBRONY, przy czym szczególną gorliwość wykazuje w szukaniu wydawnictw niezależnych, zwłaszcza OPINII i Bracniaka, oraz dokumentów i oświadczeń SKS, wydawanych w większych nakładach.

===== "Brutalnością i okrucieństwem =====
nie osłabia się opór" =====

Wojtkowy Przeglądzie historycznym nr 3/1977 opublikowana została praca polskiego historyka, lutego "miejsce i rola działań partyzanckich w wojnie polsko-rosyjskiej". Praca zawiera wiele interesujących przemyśleń oraz też - których aktualność dla dzisiejszej sytuacji politycznej jest uderzająca. Nie było to zapewne intencją autora, ale widać w naukowym potraktowaniu pracy, która ukazuje prawdy ob-

strzężonej sytuacji typową, która zwykła poprzedzać i może stać się bezpośrednią przyczyną uformowania ruchu oporu, konspiracji, a także przejścia do działań partyzanckich, autor stwierdza: "Warunki i sposób życia w warunkach ograniczających ich swobodę do tego stopnia, który powoduje reakcje w postaci oporu i dążenia do zmiany sytuacji, oraz przedłużanie się warunków stanowiących przyczynę oporu pociąga za sobą zazwyczaj przejście do stosowania zorganizowanych

form sprzeciwu. Opoór zorganizowany może ograniczać się do dochodzenia praw przy pomocy środków legalnych, pokojowych, lub też może przyjmować postać działalności nielegalnej, w czasie której mogą być stosowane różne formy działania, do walki zbrojnej włącznie".

dalej: "Działalność nielegalna, nazywana często działalnością konspiracyjną bądź podziemną, jest podejmowana zwłaszcza w wypadku braku możliwości stosowania legalnych form oporu lub ich nieskuteczności /.../ w przeszłości zjawiska oporu towarzyszyły zwłaszcza powstaniom niewolników, powstaniom i wojnom chłopskim i ludowym oraz często również powstaniom i wojnom narodowym /.../ Ostatnio, zarówno u nas, jak i w literaturze światowej, pojęciem "ruch oporu" określa się ruch społeczny, wyrażający się w biernym i czynnym oporze przeciwko okupantowi /zaborcy/ lub istniejącej władzy /.../ Akty oporu czynnego aktywizują społeczeństwo /narod/ i z reguły powodują bardziej masowy jego udział w stosowaniu biernego oporu /.../ Ruch oporu może uferować się na bazie żywiołowo, oddolnie następującego oporu społeczeństwa /.../ Czynniki moralne, nie poddające się śladnym przeliczeniom, mają decydujące znaczenie w zakresie zapewnienia skuteczniejszej siły..."

I na koniec jeszcze jedna cenna teza, którą podkreślam szczególnie, gdyż jest efektem przemyśleń nie tylko o autorów cytowanej pracy, lecz również Fryderyka Engelsa i Karola Henryka Jabłońskiego /aktualnego Przewodniczącym Rady Państwa PRL/: "Lutalność i okrucieństwo...mają najczęściej nie osłabiają oporu ludności, lecz jeszcze bardziej go potęgują" /tu następuje odwołanie do pracy F. Engelsa "Sytuacja wojenna we Francji" i H. Jabłońskiego "Klasyki marksizmu-leninizmu w walce partyzanckiej"/.

Powyższe treści dedykuję do przemyślenia autorom i wykonawcom represji wobec niezależnej opozycji w PRL.

Krzysztof Halicki

----- Dla dostojników partyjnych -----
----- Filia Centrum Zdrowia Dziecka -----

W Aninie przy ul. Zorzy, nieopodal wili Piotra Jaroszewicza, rozpoczął już pracę luksusowy i supermodernity ośrodek zdrowia dla najwyższych dostojników partyjnych i państwowych. Wybudowany on został w ramach Centrum Zdrowia Dziecka, z funduszy, które zebrali Polacy w kraju i zagranicą. Ewa Szelburg-Zarembina, inicjując przed laty społeczną zbiórkę na budowę Centrum - pomyslane jako pomnik dzieci walczących, poległych i pomordowanych podczas okupacji - nie przypuszczała, że z zebranych na ten cel pieniędzy wybudowany zostanie również ośrodek dla "dzieci szczęścia" - właścicieli PRL.

----- W Klubie Inteligencji Katolickiej -----
----- CHRZESCJANIE WOBEC PRAW CZŁOWIEKA -----

W dniach 8-16 listopada w warszawskim Klubie Inteligencji Katolickiej odbyła się sesja "Chrześcijananie wobec praw człowieka". Objęła ona takie tematy jak: chrześcijananie i Kościół wobec praw człowieka - zajęli się tą tematyką T. Mazowiecki, S. Grabska, J. Turowicz, B. Cywiński, A. Stanowski, A. Grzegorzczak i B. Skrzydlewski; rozumienie praw człowieka - referowali J. Karpiński i J. Woźniakowski; obszary funkcjonowania praw człowieka - w tym kontekście mówili - o prawie administracyjnym J. Strzelecka, o życiu ekonomicznym S. Kurowski, o kulturze Woźniakowski J.; prawa człowieka w obrębie różnych nurtów ideologicznych - J. Jedlicki o liberalizmie a J. Strzelecki o socjalizmie.

W zatłoczonej do granic możliwości sali Klubu przez pięć dni słuchano i dyskutowano żywo w sposób jak najbardziej otwarty problemy nas wszystkich dotyczące, podejmowano wątki i zagadnienia naj-

bardziej bolesnego łamaniu praw ludzkich, o odbieraniu jednostce możliwości samorealizacji, o działalności cenzury, niedowładzie administracji i łamaniu prawa, o zgubnych skutkach centralizmu w życiu ekonomicznym, o postawach ucieczkowych i atomizacji społecznej. Uczestnicy sesji w referatach i głosach dyskusyjnych opowiadali się otwarcie za potrzebą działania na rzecz rzeczywistnienia praw obywatela w Polsce - dawania na wszelkie możliwe sposoby swego zaangażowania i rozumienia tych praw. Sesja była ważnym wydarzeniem - nie tylko w środowisku KIK-owskim i spotkała się z wielkim uznaniem.

----- Walne zebranie PeKIK -----
 ----- Od rozdziewików do kłótni -----

Wybór władz jest dla członków PeKIK zagadnieniem ważnym chociażby z tego powodu, że wśród 47 członków rzeczywistych, ogromna większość należy do władz statutowych Klubu, bądź jest jego bezpośrednimi czy pośrednimi pracownikami. Na walne zebranie PeKIK, poświęcone głównie wysunięciu nowego przewodniczącego na miejsce zmarłego Konstantego Lubiana tego, przybyło 9 listopada 42 członków. Dyskusja była długa i burzliwa, wspomniano sobie wiele. M.in. zwrócono uwagę, że sekretarz Zarządu, zatrudniony na pół etatu, pobiera 4.800 zł miesięcznie oraz dodatkowo 2.800 zł na koszty eksploatacyjne samochodu. W głosowaniu na prezesa Zarządu, Janusz Zakołki uzyskał 25 głosów. Poza to więc w swym ręku skupiał trzy funkcje: prezesa Koła sejmowego tzw. Neoznaku, prezesa PeKIK oraz przewodniczącego zagarniętej KIK-u Libelli.

Burzliwa dyskusja kontynuowana była i po zakończeniu zebrania, a poseł Bender w sposób mało parlamentarny argumentując słownie wobec jednego z ~~członków~~ oponentów próbował uzupełnić słania. Podziurzył poseł Zabłocki z narażeniem na własnej nietykalności głosząc, ^{dat} z dawna oczekiwany dowód ^{adwazi}, rozdzielając obu dyskutantów. Już po zebraniu z pełnionych dotychczas funkcji podali się do dysmisji wiceprzewodniczący Zarządu i przewodniczący Zarządu z wyjątkiem jednego, ~~przewodniczący Komisji Rewizyjnej~~ uznawalnego zebranie było nielegalne w świetle przepisów statutu. Jak wiadomo, PeKIK miał być tworem załączkowym dla tworzenia stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego, pomysłu podobnie jak Unia Chrześcijańsko-demokratyczna w NRD, ale jak dotychczas sekretarz KC PZPR, Kania, nie zatwierdził tego pomysłu.

----- Stanowisko skądinąd zrozumiałe -----
 ----- PRZEBIEGANIE DO CZŁONKÓW PZPR -----

Już w trakcie trwającej kampanii sprawozdawczo-wyborczej do władz PZPR, przynajmniej do niektórych województw dotarły instrukcje KC PZPR, nakazujące aby nie dopuszczać do zgłaszania kandydatów z sali, a w razie konieczności - odbierać głos. Zalecenie to jest sprzeczne ze statutem PZPR, przewidującym aby 1/3 kandydatów do władz zgłaszane było z sali.

Brak zaufania do członków własnej partii ze strony jej kierownictwa jest chyba jedną z nielicznych spraw, w której pogląd KC PZPR i społeczeństwa jest zbliżony.

----- Al i mokotowski ZBOwID -----

Jak wynika z okresowego sprawozdania z działalności Koła ZBOwID nr 15 Mokotów Górny za 10 miesięcy 1976 - "Kampania historyczna kontynuuje swą działalność wg pięciu pozycji swego planu, z którego najważniejsze to: - gromadzenie materiałów historycznych związanych z I i II Armia WP, walki Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Gwardią Ludową, Armia Ludową oraz Kampanią Wrześniową; - opracowanie wyżej wymienionych zebranych materiałów /.../".

Jak więc widać, ZaOwid nie interesują i jęziwsze polskie formacje II wojny światowej - Armia Krajowa i Bataliony Chylnie.

----- RZECZYWOJENNE -----

W związku z licznymi zapytaniami naszych Czytelników dotyczącymi sposobu zakładwania formalności dla uzyskania świadectw przetrwujących kombatantów, b. uczestników ruchu oporu i b. więźniów obozów koncentracyjnych - przedstawiamy właściwą formę czynności wstępnych dla uzyskania tych świadectw;

1. Zaświadczenie Zarządu Wojewódzkiego ZBO i D. Podstawa do utrzymania takiego zaświadczenia jest Zarządzenie z dnia 10 XII 1975 /Dz.U. nr 46, poz. 255/ o uprawnieniach do świadczeń przewidzianych w Ustawie z dnia 23 X 1975 /Dz.U. nr 34 poz. 186/ Uwaga: składający podanie o wydanie takiego zaświadczenia nie musi być członkiem ZBO i D.
2. Zaświadczenie o stanie zdrowia /na drukach ZUS/ wydane przez właściwego lekarza rejonowego.
3. Wniosek o przyznanie renty inwalidzkiej wojennej /na drukach ZUS/.
4. Dwie fotografie.

Urzędowe potwierdzenie pobytu w obozach koncentracyjnych uzyskać można z Państwowego Muzeum w Ostrowiecu-Brzezińcu oraz z Comité International de la Croix Rouge, Service International de Recherches, 3543 Arelsen, Deutsche Bundes Republik.

----- PERSONALIZM I POLITYKA CZYMU -----

Niżej publikujemy cztery artykuły, z których każdy wyraża poglądy właściwe dla czterech głównych środowisk politycznych, które stworzyły RUCH OBRONY i współdziałają w jego ramach. Każde z tych środowisk, połączone więzią wspólnych przekonań, stanowi istotnie odrębny już ideowo zarodek, z którego - być może - wyłoni się w przyszłości stronnictwo polityczne. Środowisko niepodległościowe, ruch wolnych demokratów, niezależne środowisko chrześcijańsko-społeczne i niezależny ruch ludowy nie są tworami zorganizowanymi, a jedynie luźnymi ugrupowaniami, łączący i wspólnie przekonac ludzi o tych samych poglądach ideowych i tym samym, lub bardzo zbliżonym, programie politycznym.

RUCH OBRONY, jak wiadomo, jest formą aktywności społecznej o charakterze ponadpartyjnym i ponadpolitycznym; uczestniczą w nim ludzie różnych przekonań, nie tylko właściwych dla wskazanych wyżej czterech głównych środowisk politycznych. Równocześnie, obowiązkiem RUCHU OBRONY jest działanie na rzecz każdego środowiska czy ugrupowania politycznego do rozwijania własnej, niezależnej działalności, w sposób jaki samo uzna za właściwy, na własną odpowiedzialność.

Już choćby z lektury niżej zamieszczonych artykułów /opracowane je w kolejności alfabetycznej nazwisk autorów/ łatwo zauważyć istotne pod wieloma względami różnice ideowe i polityczne. Te różnice przesądzają o pluralistycznym charakterze RUCHU OBRONY. Pod tym względem różni się on od takich przedsięwzięć społecznych, jak Ruch Demokratyczny czy Polski Komitet Obrony Życia i Rodziny, które oparte są każde o jedno środowisko polityczne.

Różnice ideowe i odmienność poszczególnych programów politycznych środowisk działających w RUCHU OBRONY w sposób istotny pokierowały i pogłębily nasze działania. Zwłaszcza, że obok różnic, decydujących o różnorodności ideowo-politycznej RUCHU OBRONY, wszystkie środowiska polityczne w nim uczestniczące łączą dwa charakterystyczne spójne, charakterystyczne dla treści i metody naszego działania.

Pierwszym z nich jest personalizm polityczny - a więc przekonanie, że prawo i godność osoby ludzkiej, wolności obywatelska są dobrem nadrzędnym. Pod tym względem różni się wybitnie od tych prądów, które szukają ucietości, które mogą być nadrzędne w stosunku do człowieka. Socjalizm marksowski za taką rolę nadrzędną uznaje grupę społeczną, a dokładnie klasę robotniczą, jej interes i podporządkowanie.

Drugim z nich jest pluralizm polityczny - a więc przekonanie, że w społeczeństwie istnieje wiele różnych grup i środowisk, które mają prawo do samostanowienia i samorealizacji. W tym sensie pluralizm polityczny jest przeciwieństwem socjalizmu marksowskiego, który uważa, że w społeczeństwie istnieje tylko jedna grupa - klasa robotnicza, która ma prawo do samostanowienia i samorealizacji.

rzadkowując interes każdego konkretnego obywatela; do tego w istocie spr. wadzą się hasła dyktatorny pr. historyczny czy suwerenności klasowej. Z kolei nacjonalizm za wartość nadrzędną uznaje naród, traktując go nie jako historycznie ukształtowaną wspólnotę ludzi, lecz jako zupełnie odrębny, mistycznie czy biologicznie rozumiany byt; interesowi narodu podporządkowany jest los człowieka, a w skrajnej formie nacjonalizmu - szwiniźnię, opierającej się o zasadę egoizmu narodowego - także interes innych narodów. RUCHOMI OBRONY obce są więc hasła w rodzaju: "jednostka - niczyi, klasa /naród, partia, państwo/ - wszystkim". wręcz przeciwnie, dla nas osoba ludzka jest wartością nadrzędną. Oczywiście, każda osoba ludzka żyje w rodzinie, w grupie społecznej, we wspólnocie narodowej, ma prawo do najwyższej formy organizacji społecznej - jaką jest niepodległe państwo, a z tego tytułu posiada obowiązki. Nie są to jednak obowiązki, które podporządkowałyby interes i godność człowieka jakimś innym, rzekomo samistycznym bytom. Pers. nalizy polityczny, wysuwając na plan pierwszy człowieka, dąży do jego wyzwolenia, upatrując w tym również wyzwolenie społeczne i narodowe oraz możliwość stworzenia niepodległej Rzeczypospolitej.

Drugim łączącym nas spoiwem jest polityka czynu. Nie zadowolając nas takie metody działania, jak kontestacja, ograniczanie się do protestów i krytyki istniejącej rzeczywistości, sanó zgłaszanie żądań, zastępowanie działań społecznych i politycznych rozgłoszeń - bez względu na efekty, do których on prowadzi. Uważamy, że wszystkie nasze działania muszą być podporządkowane konkretnym celom, zaś za optymalną formę aktywności uważamy realizację własnych praw czynem. Przykładowo, żądania ogłosiliśmy Deklarację o Wolności Słowa z 3 maja 1977, która m.in. zawiera postulat likwidacji cenzury i zaprzestania reglamentacji poglądów i informacji w sferach pasowego przekazu - stworzyliśmy pismo OPINIA, które - jako pierwsze z pism niezależnych w PRL - natychmiast ujawniło nazwiska wszystkich redaktorów, adres redakcji, wydawane i kolportowane jest jawnie; po prostu własnym działaniem - czynem - zrealizowaliśmy przysługujące nam prawo do wolności prasy. Podnoszone od dawna żądania likwidacji cenzury /które programowo popieramy i podnosimy/ - do dzisiaj nie dają żadnego efektu; żądania takie można by głosić jeszcze przez wiele lat z identycznym skutkiem. Natomiast dopiero powołanie i rozwój niezależnej prasy w PRL, a więc czynna rewindykacja przysługującego nam prawa - stanowi faktyczny, społeczny i polityczny olbrzymiej don. głośność, jak tak dalej pójdzie, benzura trzymać będzie w karbach tylko placę reprezentujące PZPR; społeczeństwu zaś jest chyba obojętne, czy "Trybuna Ludu" jest cenzurowana, czy też KC PZPR ma tyle zawzięcia do redaktora naczelnego swojego organu, aby go uwolnić od nadzoru cenzora.

Innym przykładem jest fakt, że RUCH OBRONY - jako jedyne ugrupowanie niezależne w Polsce - uruchomił i prowadzi własne biura - Punkty Konsultacyjno-Informacyjne - w różnych stronach kraju, przy czym - również adres, jak godziny pracy tych biur są podane do wiadomości publicznej. Uważamy bowiem, że podobnie jak PZPR czy PWN, mamy prawo do posiadania własnych biur czy klubów i nie prosząc nikogo o zgodę; z tego prawa własnym działaniem korzystamy.

Polityka czynu zmierzania do konkretnych efektów. Jeśli zgłaszamy żądania, wnioski czy postulaty - to czynimy tak nie dlatego, aby totalitarna władza wzięła je łaskawie pod uwagę i - jeśli będzie miała ochotę, w tym czy innym stopniu uwzględniła. Nasze żądania stanowią w istocie propozycję działania pod adresem społeczeństwa, zmierzają do ukierunkowania naporu społecznego, bądź też mają na celu ukazać społeczeństwu te zagadnienia, których realizacja jest w danym momencie potrzebna czy ważna, albo na które ogół Polaków powinien zwrócić baczniejszą uwagę. Jeśli podnosimy kwestie samoza-

władczy i niepodległości Rzeczypospolitej, w której mamy złudzeń, że władze PRL dadzą się przekonać naszymi argumentami; zacierają tylko drogę, aby przypomnieć społeczeństwu prawa, które mu się należą i do których odzyskania musi się przygotować. Od początków grudnia RUCH OBRONY będzie prowadził kampanię na rzecz opublikowania Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka w Dzienniku Ustaw, a więc na rzecz wprowadzenia ich w życie jako prawa obowiązującego w PRL. Celem tej akcji nie są żadne efekty propagandowe - uważamy, że tylko potężniejszy napór społeczeństwa może zmusić władze PRL do ogłoszenia Paktów - i zrobiły wszystko, działając w granicach legalności i rozsądku politycznego - aby ten napór zorganizować. Nasza polityka czynu zacierza bowiem do materialnej rewolucji przysługujących wszystkim obywatelom prawa, a więc do przywrócenia systemu pluralistycznego, opartego o filary pełnego respektowania praw człowieka, praw wszystkich grup społecznych, wreszcie prawa nas wszystkich do samostanowienia i niepodległej Rzeczypospolitej. W swoich działaniach często nawiązujemy do elementów tradycji Rzeczypospolitej i walki Polaków w okresie zaborów i minionej wojny. Nasz szacunek dla przeszłości nie jest jednak holdem dla "historii oktarzy", a podkreśleniem, że uważamy się, za kontynuatorów tego wszystkiego, co było w naszych dziejach szlachetne, piękne, twórcze i postępowe. Nawiązujemy do naszych pradziadów, walczących za niepodległą Rzeczypospolitą, ale także działających na rzecz wyzwolenia chłopów, a następnie robotników - jako upośledzonych grup społecznych. Działamy jednak walcząc o wyzwolenie jednej grupy społecznej - to zbyt mało! Kontynuując demokratyczny nurt naszej historii, walczymy o wyzwolenie każdego człowieka. I dlatego personalizm polityczny, tak silnie oparty o tradycję, ale nowy i oczami patrzący na nową rzeczywistość - uważamy za najbardziej postępowy.

Leszek Moczulski

----- POLNY LUD NIEPODLEGŁYM PAŃSTWIE -----

Uważam, że budowa duchowa człowieka została pomyślana i powołana do życia z założeniem, że ma to być istota wolna, dokonująca wyboru między możliwościami, sposobnościami i przeciwnościami; posiadająca sumienie.

Istota nie dająca się stłumić i ubezwłasnowolnić przez materię. Nie dająca się stłumić przez totalizm, którego skorumpowany aparat państwowy i środki przekazu oprócz zniewolenia chcą jeszcze wyrwać z niej sumienie, przekonanie o niezbywalności jej praw, stałości zasad moralnych po równo obowiązujących rządzących i rządzonych, dążność do poznania i kochania Boga.

Słowem - OSOBA - które to słowo zostało stworzone, jak pisze Karol Wojtyła, w tym celu, aby zaznaczyć, że człowiek nie pozwalając się bez reszty sprowadzić do tego, co się dzieje w pojęciu "jednostka gatunku", jedna z milionów, jedna z krolepek w morzu. Żadna jednostka, a właśnie człowiek niepowtarzalny, dziecko Boga, żaden ten przedmiot manipulacji totalitarnej dyktatury, "sterowanej demokracji", "jedynie naukowej doktryny", którą doktrynerzy boją się poddać pod niezależną opinię naszego narodu - lecz podmiot niezbywalnych praw.

Istota, dla której obowiązują normy moralnych w życiu społecznym - to konieczność istnienia w życiu każdego państwa niezakłóconego wyboru rządzących przez rządzonych, odpowiedzialności władzy przed uczciwie wybranymi przedstawicielami narodu i nieocenioną opinią publiczną, szanowanie przez władzę, praw ustanowionych przez przedstawicieli narodu, niedopuszczalności naruszania praw człowieka pod pozorem konieczności ustrojowych i doktrynalnych /na to jest potrzebna filozofijka, "że wolność to uświadomiona konieczność"/. A zatem życie polityczne godziwe - to państwo utworzone

przez naród; dziejące się na jego oczach, naprawiane przez jego przedstawicieli, odpowiedzialnych w jawnym życiu politycznym.

Czy możliwe jest, aby działanie państwa i życie polityczne narodu było zgodne z tymi zasadniczymi zasadami moralnymi, gdy naród - jak nasz - jest pozbawiony niepodległości przez skuteczną najeźdźcę i utworzenie przez najeźdźcę państwa-archaiki? Choćby tylko dla tego, nie jest możliwe godziwe życie polityczne w takim państwie-archaiki, ponieważ sam fakt najeźdźcy jest niegodziwy, zaś cała działalność skierowana na utrzymanie trwałości najeźdźcy będzie niegodziwa i politycznie partacka. Bowiem dejznie działanie polityczne władzy czy też wspólnot politycznych na szans trwałości, gdy jest zaproszane do słuchającego i mówiącego narodu, a nie do narodu zakneblowanego i okłamwanego.

Każde działanie władzy, która jest sprawowana dla utrzymania narodu w podległości innemu państwu musi polegać na kneblowaniu tego narodu, cenzurowaniu publicznego słowa i przekazu, choćby tylko dla tego, żeby nikt publicznie nie napisał czy nie powiedział krótkiego zdania: "totalizmu radzieckiego odebrał nam niepodległość". Państwo takim nie może być demokracją, bo demokracja oznacza wolność publicznego słowa, a nie dla pomysłenia jest, ażeby ludzie w warunkach wolności publicznego słowa nie mówili o tym, co dla narodu najważniejsze. Nie ma zatem sporu: demokracja czy niepodległość. Demokracja nie istnieje w podbitym kraju, bywają w nim tylko jej pozory. Tym bardziej, że najeźdźca posługuje się totalitarną organizacją, a jeszcze tym więcej, gdy pod sztandarami religii materialistyczno-marxistowsko-leninowskiej płynnie niszczy życie duchowe narodu, używa aparatu państwowego: policji, urzędów a nawet przedsiębiorstw /bo są one przecież w rękę totalitarnie rządzącej grupy w Polsce/ do wyrugowania ze świadomości narodu, że ma on święte prawo wybierania władzę spośród propozycji sobie przedstawionych, że ma on święte prawo wolności publicznego słowa, że ma on święte prawo, ażeby utrzymywany przez niego aparat państwowy nie był używany do likwidowania policyjnymi metodami życia duchowego narodu, likwidowania wiary w Boga. Że ma on wreszcie święte prawo do życia w niepodległym państwie.

Im bardziej knebluje się nasz naród w imię pryncypiów określanymi raz jako socjalizm, raz jako zasada suwerenności klasowej /oba pojęcia całkiem nieokreślone/, im bardziej doktrynaczy rządzący w Polsce boją się poddania swojej doktryny pod niezależny publiczny osąd narodu, im bardziej potrzebna jest tej doktrynie cenzura wszystkich publicznych wypowiedzi w kraju, im bardziej i dłużej obecna władza wzdrygać się będzie przed wybieraniem rzeczywistym przez nasz naród przedstawicielstw i władz naszego kraju, tym bardziej potrzeba nam pamiętać, że wolny lud w niepodległym państwie jest to forma bytowania istoty społecznej - człowieka, osoby posiadającej wszczępione w nią niezbywalne prawa.

Tak więc niepodległa Rzeczypospolita - oto leża dla tworzenia życia politycznego i struktur sprawiedliwości społecznej, pochodzących i tworzonych oraz przyjmowanych przez przedstawicieli narodu, a nie narzucanych nam przez zadufkowatych doktrynerów, którzy przez kilkadziesiąt lat posiadania władzy nie potrafili pozwolić sobie na dopuszczenie narodu do głosu.

Andrzej Czuma

 Od "młodej demokracji"
 ----- do ruchu wolnych demokratów -----

Rozwój wydarzeń w kraju skłania do kilku reminiscencji, także historycznych na temat ruchu demokratycznego w Polsce powojennej. Trwający bowiem już od ponad 30 lat proces tzw. budownictwa socjalistycznego w naszym kraju pozwala uchwycić jego niektóre zasadnicze

właściwości i tendencje rozwojowe. Jedną z właściwości tego procesu jest arbitralne manipulowanie przez ośrodek władzy formami organizacyjnymi w celu wzmocnienia założonej unifikacji życia społecznego na wszystkich jego planach: gospodarczym, politycznym i kulturalnym.

Ta ogólna prawidłowość systemu szczególnie wyraźnie ujawnia się w tak istotnej dziedzinie życia społecznego, jaką jest ideowo-polityczny ruch młodzieżowy. Już w pierwszych latach powojennych doszło do mechanicznego połączenia 4 wówczas istniejących organizacji i wtłoczenia całej młodzieży w ramy jednego związku ideowo-politycznego, jakim był Związek Młodzieży Polskiej. Związek ten bardzo szybko stał się narzędziem narzucania jego członkom w pierwszej kolejności, a ogółowi młodzieży - drugiej - zakazów marksizmu-leninizmu. Niezamierzonym ale nieuniknionym skutkiem tej przymusowej pedagogizacji był permanentny kryzys ideowo-moralny ZMP, zakończony w latach 1955/56 kryzysem polityczno-organizacyjnym i samą likwidacją Związku. Formalnie nastąpiło to w styczniu 1957.

TENDENCJA PLURALISTYCZNA - w okresie tzw. październikowego przeobrażenia 1956 wyraźnie zaznaczyła się w ruchu młodzieżowym tendencja pluralistyczna. W łonie samego ZMP wykrystalizowały się dwie koncepcje kładące wyraz w nowo powstałych: Związku Młodzieży Robotniczej /znającego centralę w Katowicach/ oraz Rewolucyjnym Związku Młodzieży, powstałym pod auspicjami tygodnika "Po prostu". Róża tymi nurtami pozostała podstawowa masa młodzieży polskiej, która rozpoczęła proces samorganizacji, przejawiający się w dwojga zasadniczych tendencjach: z grup określających jako demokratyczne powstał Związek Młodych Demokratów, natomiast w środowiskach związanych z ruchem ludowym pojawiły się próby reaktywowania ZM "wici". W przeciwieństwie jednak do ZMD, któremu udzieliło swego politycznego poparcia Stronnictwo Demokratyczne, ówczesne kierownictwo ZSL nie poparło dążeń do reaktywowania "wici" i przyjął koncepcję PZPR, sprzeczną ze spontanicznie kształtującą się nurtami ideowo-politycznymi młodzieży. Koncepcja PZPR i ZSL opierała się na założeniu, że powinny istnieć tylko dwie organizacje młodzieżowe: jedna w mieście, druga na wsi. W ten sposób cała bogata rzeczywistość ideowo-polityczna wiąca ruchowi młodzieżowemu tamtego okresu, została arbitralnie przyporzędkowana etno-racjonalnemu podziałowi na miasto i wieś i wyrastającej z takiej optyki koncepcji budowy robotniczo-chłopskiego. Konsekwencją tej koncepcji PZPR było zabranie o radzącego się "wici" i likwidacja ZMD. Stosownie do tej koncepcji, scalone LMR i PZM daly Związek Młodzieży Socjalistycznej, utworzony w marcu 1957. Na wsi przystąpiono do organizacji ZMP. Obie te organizacje - ZMS i ZMP - różniło tylko to, że każda z nich działała w innym środowisku społecznym, ale obie działały na tych samych podstawach ideowych, tj. marksizmu-leninizmu i politycznych - tj. uchwał programowych PZPR.

Kolejne etapy unifikacji doprowadziły do istniejącej obecnie Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, która w rzeczywistości stanowi odpowiednik dawnego ZMP, z tą tylko różnicą, że poszczególne związki tej federacji uwzględniają w swej nazwie nazwę środowiska politycznego w jakim działają. Za fasadą ideologiczną nazw i form organizacyjnych kryje się jednolita jakość ideowo-polityczna, nie tolerująca żadnego odchylenia od wyznaczonej linii PZPR. W ten sposób powstał, jak sądzić, model dla wszelkich innych układów społecznych. Oznaczeniem podmiotowym w realizacyjnym modelu jest nieodkrywanie PZPR, zaś innym czynnikiem przypada jedynie rola pomocnicza lub wykonawcza - co oczywiście nie oznacza, że rola ta jest bez znaczenia.

W zgodzie z prawdą historyczną, PRZECIWKO MONOPOLOWI POLITYCZNEMU należy powiedzieć, że ten mechanizm kształtowania działalności politycznej rozumieli działacze demokratyczni z roku 1956, co m.in. znalazło wyraz zasadniczy w Deklaracji ideowo-programowej Związku Młodych Demokratów. Deklaracji tej nie tylko wskazywano na szczególny charakter więzi łączącej nas ze Stronnictwem Demokratycznym - a nie PZPR, ale ponadto zakwestionowano podstawowy dogmat tego systemu, stwierdzając, "że nie ma takiej partii i takiej organizacji, która miałaby monopol na teoretyczne i praktyczne stworzenie ustroju sprawiedliwości społecznej". Związek przeciwstawił się również lansowanemu m.in. przez PAX podziałom wg wyznawanych światopoglądów - stwierdzając, że "światopoglądy mogą być różne, ale idee demokratyczne są jedne - zarówno dla robotników, jak i chłopów i inteligenta. Stwierdzenie to pośrednio wymierzone było także w uznawaną przez Stronnictwo Demokratyczne koncepcję tzw. bazy społecznej, ograniczonej dla SD do tzw. miejskich warstw pośrednich, tj. pewnych tylko grup inteligencji /np. adwokatów/ oraz rzemiosła.

Pamiętając o tych wszystkich faktach, nie można zgodzić się z wieloma formułowanymi poglądami m. in. ocenami ówczesnego Związku Młodych Demokratów, czy też całego ruchu młodzieżowego tamtego okresu. Np. w pracy Jerzego Mikosza "Państwo a ideowo-polityczne organizacje młodzieżowe w Polsce Ludowej" /PWN 1975/ głosi się daleki od prawdy pogląd, że "początkowe uznanie ZMD przez SD i nawiązanie z nim współpracy zostało cofnięte na skutek wejścia do organizacji różnych grup ideowych i politycznych - często o antysocjalistycznym obliczu". W rzeczywistości bowiem odnowa legalizacji ZMD i cofnięcie poparcia przez SD /co nastąpiło w styczniu 1957/ były jedynie politycznymi konsekwencjami wrogości wobec ZMD postawy PZPR - ze względu na jego stanowisko ideowo-polityczne. Zdumiewać musi również to, co w związku z tym okresem najnowszej historii Polski pisze prof. Zbigniew Brzeziński w swojej fundamentalnej pracy "Jedność czy konflikty: "Efemeryczny, niekomunistyczny i nacjonalistyczny Związek Młodzieży Demokratycznej /ZMD/ został zamknięty przez reżim, co nie wywołało większego oburzenia. Przykład tej właśnie organizacji wykazał, że chociaż ogromna większość ludności pozostała antykomunistyczna, zrozumienie poszczególnych okoliczności skłoniło ją do działania po prostu w charakterze indywidualnych nie-komunistów".

Zaiste trudne o większe spiętrzenie nieporozumień w tym przedmiocie, począwszy od samej zmienionej nazwy organizacji. Na usprawiedliwienie prof. Brzezińskiego można chyba przytoczyć to jedynie, że czerpał on swoje informacje na ten temat - i chyba nie tylko na ten temat - od, jak go określa "jednego z wybitnych przywódców katolickich: - Stanisława Stompy. Posiadając takie obiektywne źródło informacji o rodzącej się młodej demokracji polskiej, trudno dziwić się takiej np. diagnozie: "Pozostałości klasy średniej - jak wykazał to los Związku Młodzieży Demokratycznej - nie posiadają ani spistości, ani potencjału gospodarczego, potrzebnych do stworzenia alternatywnego programu politycznego. Nie można było wskrzesić dawnej koalicji antykomunistycznej".

Przytaczając te opinie tak wybitnego politologa, jakim jest prof. Brzeziński - obecnie doradca prez. Cartera do spraw bezpieczeństwa, który być może już w niedługim czasie odwiedzi Polskę i będzie czerpał informacje o tym co się dzieje w naszym kraju znów z drugiej ręki, chciałoby się przestrzec go - i nie tylko jego - przed zwyczajną niezajomością faktów lub fałszywymi sądami o faktach.

Przeestroga taka jest tym bardziej na czasie, skoro w Deklaracji "Ruchu Demokratycznego", w której podkreśla się, że w ostatnich latach /dwa/ ruch demokratyczny gwałtownie rozszerzył się i wymienia się różne formy tego ruchu, pomijając przy tym fakt istnienia RUCHU OBRONY, w którym tradycja Związku Młodych Demokratów z 1956, przybierająca obecnie kształt Ruchu Wolnych Demo-

kratów - stanowią jeden z nurtów, musi napawać niepokojem. Dla nas, ludzi wychowanych w tym kraju, nie żadne deklaracji o demokracji, z którymi w parze idzie przemilczenie faktów i przeinaczanie rzeczywistości, stanowią podstawę do ocen i decyzji - ale dla ludzi z zewnątrz, nawykłych do innych obyczajów politycznych może to stać się źródłem dezinformacji. Tego zaś należy w każdym przypadku unikać, jeśli na serio traktuje się rozwój w naszym państwie demokracji, której i s t o t ą społeczną jest pluralizm ideowo-polityczny, a podstawą świadomości tego zakorzeniona w mentalności demokratycznej. Jak słusznie bowiem zauważył J. Mieroszewski "Nie ma demokracji bez demokracji". I ci są nie tylko wśród dysydentów partyjnych i ich sympatyków. Taki wniosek należy wyciągnąć z przeszłości - w zgodzie z poglądem, że historia jest nauczycielką życia.

Karol Głogowski

----- Ustrój, a nie rozstrój -----
 ----- Chrześcijańska nauka społeczna -----

Charakterystyczną cechą katolickiej nauki ekonomiczno-społecznej jest jej realizm. Tezy jej nie mają nic wspólnego z żadną utopią, z żadnym irracjonalnym fanatyzmem. Jaskrawymi i najbardziej katastrofalnymi przykładami utopii są: 1. doktryna tzw. manchesterska z początków 19. stulecia, głosząca całkowitą, totalną wolność życia gospodarczego bez żadnej kontroli ze strony państwa i władzy samorządowej, 2. ogłoszona w sto lat później doktryna komunistyczna, odbierająca człowiekowi wszelkie prawa gospodarczo-społeczne, polityczne i samorządowe i czyniąca go prawie niewolnikiem państwa. Najjaskrawszym przykładem jest próba zniesienia i zlikwidowania najliczniejszej warstwy społecznej - wolnych rolników, gospodarzy na własnej ziemi - i obrócenie ich w parobków państwa. Idea reformy rolnej została zamieniona na uspołecznienie ziemi, a to ze względów irracjonalnych: fanatyczni ateści uważali, że w ten sposób wypłenią w społeczeństwie religię i etykę chrześcijańską, zakotwiczoną w wielkiej warstwie narodu.

Doktryna chrześcijańsko-społeczna opiera się na miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej i zasadach racjonalnych - zdrowego rozsądku. Nie można człowiekowi odbierać naturalnych praw do wolności ekonomicznej, a przede wszystkim odwiecznego prawa własności. Prawo to jednak, aby nie przeszło w nadużycie, musi być ograniczone kontrolą ze strony państwa i władzy samorządowej. Ta władza samorządowa, złożona ze wszelkich związków zawodowych pracowników i posiadaczy w danym dziale ekonomicznym mogłaby być tworzona pionowo i mieć swoją reprezentację w drugiej izbie parlamentu. Część dóbr narodowych musi być upaństwowiona, jak np. kopalnie, hutny, komunikacja, przemysł zbrojeniowy i in., pozostatek zaś do bra powinny zaś być oddane we władania spółdzielcze, akcyjne czy też prywatne, możliwa jest ewolucja w kierunku zmiany umowy pracy na umowę spółki.

Konieczne jest przeprowadzenie reformy rolnej przez rozparcelowanie i skomasowanie latyfundiów i majątków państwowych i wszelkich państwowych /za wyjątkiem specjalistycznych - hodowlano-dobrowiadczalnych/ i przekazanie ziemi wolnym rolnikom. Prześladowanie i niszczenie chłopów musi się skończyć.

Oczywiście, musi być przywrócona wolność narodu i jego prawa do samostanowienia oraz demokratyczne prawa obywatelskie, a w szczególności wolność sumienia, całkowita wolność Kościoła, wolność swobodnych badań naukowych, wolność prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń, wolne wybory do parlamentu i władz samorządu terytorialnego, kulturalnego i pracy. Muszą powstać prawdziwe związki zawodowe ze swobodnie wybieranym zarządem. Monopol prasy i cenzura muszą się skończyć. Musi być przywrócona całkowita swoboda nauczania

nie przestrzegania w stosunku do PSL postanowień uchwał jałtańskich i porozumienia moskiewskiego. Mówiły one - jak wiadomo - o współpracy wszystkich stronnictw demokratycznych na równych prawach we władzach kraju, gdy tymczasem PPR w myśl wytycznych z Moskwy i z jej poparciem dążyła do zmonopolizowania władzy.

Zwalczania niezależnego ruchu politycznego, jakim było PSL, zaostrzało się z każdym miesiącem, dochodząc do punktu szczytowego w okresie wyborów do sejmu w styczniu 1947. PPR zmobilizowała i użyła przeciwko PSL duże siły fizyczne, jak wojsko, organy bezpieczeństwa /UB, MO, CR/O/. Kierowany przez PPR blok stosował w "walce politycznej" takie chwytliwy sprzeczne z prawem, jak aresztowanie przed dniem wyborów olbrzymiej większości spośród 5527 mężów zaufania PSL, którzy mieli uczestniczyć w obliczaniu głosów, aresztowanie dziesiątków tysięcy wyborców, a wśród nich ok. 20 członków Rady Naczelnej PSL, 3 członków Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL i 160 członków władz wojewódzkich PSL, unieważnienie w 10 okręgach wyborczych list kandydatów PSL na posłów. Wybory odbywały się w warunkach, gdy w 29 powiatach zawieszona została przez władze działalność PSL.

W tak przeprowadzonych wolnych wyborach "PSL, które cieszyło się poparciem ogromnej większości społeczeństwa, szczególnie na wsi, otrzymało pokaźną liczbę głosów, w związku z czym wyniki wyborów sfałszowano, przyznając PSL tylko 27 mandatów. W ten sposób PSL "prze rano" wybory - ale przede wszystkim przegrała je Polska.

Walka PSL, a po likwidacji stronnictwa, samej o llo wsi, pozbawiona swojej niezależnej reprezentacji - przynosiła i przynosi mieszkańcom wsi wiele cierpienia. Trwa jednak nadal walka o niezależność wsi i jej prawa obywatelskie.

Likwidacja PSL pozwoliła PPR, a następnie PZPR prowadzić przez 30 lat określoną politykę wobec wsi, której skutki ujemne widoczne są dziś jak na dłoni, zaś cały kraj naród.

Zarówno nieludzki stosunek władz politycznych i administracyjnych wobec wsi, z błędną polityką rolną PZPR, z brakiem perspektywicznego planu rozwiązania problemu rolnictwa - są przynajmniej w tym czasie przyczyną największą produkcji. Traci na tym nie tylko wies, ale cały naród. Sprawy wsi i rolnictwa są tylko częścią głębokiego kryzysu, w który po ruza się cały kraj. Przy zachowaniu dotychczasowej polityki PZPR, kryzys ten będzie się pogłębiał i doprowadzić może kraj do katastrofy. Dlatego coraz pilniejszą koniecznością jest wprowadzenie nowych zasad ustrojowych, rozwiązujących następujące problemy:

1. Niezależne państwo jest największym dobrem i najwyższą formą organizacji wolnego narodu. Podstawowym jego celem jest zapewnienie swobodnego, duchowego, materialnego i społecznego rozwoju obywateli - w stosunku do których państwo powinno spełniać rolę służebną a nie władczą; za rozwój państwa ponoszą odpowiedzialność wszyscy jego obywatele.

2. Władze polityczne i gospodarcze - centralne i terenowe - powinny powstawać z wyboru rolnych wobec prawa obywateli - przy zastosowaniu zasad powszechności, tajności, bezpieczeństwa, równości i proporcjonalności. Żadna grupa polityczna nie może mieć w państwie specjalnych przywilejów politycznych czy gospodarczych - co prowadzi do dyktatury.

3. Władze centralne i terenowe powinny prowadzić swą działalność jawnie, w tym celu składając m.in. roczne sprawozdania o stanie państwa, czy też o stanie administrowanego terenu - z podaniem bilansów finansowych.

4. Organami władzy państwowej powinny być: władze centralne, samorząd terytorialny, samorząd robotniczy i pracowniczy w zakładach pracy.

5. Zajemny stosunek naczelnych organów władzy i zakres ich uprawnień należy uregulować w akcie nowej Konstytucji. Powinno on stanowić, że Sejm jest najwyższą władzą ustawodawczą i kontrolującą działalność rządu. Rząd, który nie ma poparcia większości Sejmu, musi na jego żądanie ustąpić. Jeśli Sejm nie będzie zdolny do wyłonienia z siebie większości celowo powołania rządu - Prezydent RP winien go rozwiązać i roz�isać nowe wybory.

6. Administracja państwowa powinna być sprawowana przez rząd, samorząd terytorialny i samorząd gospodarczy. Administracja lokalna powinna być sprawowana w zasadzie przez samorząd terytorialny, sięgający aż do poszczególnych wsi. Administracja powinna podlegać kontroli sądownictwa administracyjnego na szczeblu centralnym i wojewódzkim.

7. Za krzywdy wyrządzone obywatelom na podstawie sprzecznych z prawem zarządzeń odpowiadac mają karnie i materialnie ich sprawcy oraz materialnie Słarb Państwa.

8. Wymiar sprawiedliwości wykonują niezawisłe sądy.

9. Sily zbrojne podlegają zwierzchnia władzom państwa /Prezydent RP/ mogą być używane jedynie do obrony suwerenności i granic państwa.

10. Nowa Konstytucja musi zapewniać obywatelom rzeczywiste respektowanie praw ludzkich i obywatelskich zgodnie z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka i międzynarodowymi faktami Praw Człowieka.

11. Praca jest głównym czynnikiem rozwoju gospodarczego i jest także jedynym tytułem uczestnictwa w dochodzie narodowym.

12. Ustrój rolny powinien być oparty o rodzinne, samodzielne i silne ekonomicznie gospodarstwa, stanowiące indywidualną własność oraz na dobrowolnej spółdzielczości produkcyjnej, uzupełnionych szeroko rozbudowaną spółdzielczością rolniczo-przetwórczą i rolniczo-handlową różnych kierunków oraz o samorząd rolniczy /izby rolnicze/ i branżowy. Pomoc państwa rolnictwu uspołecznionemu jak i indywidualnemu powinna być udzielana według różnych zasad. Na potrzeby produkcji rolnej należy rozbudować zmechanizowane zaopatrzenie gospodarstw w wodę, meliorację rolne, drogi lokalne i całą infrastrukturę wsi, a także dokonać prawidłowej komasacji gruntów.

13. Opiekę nad życiem i zdrowiem ludzkim, s. płocznas, ochronę pracy, rozwój kultury należy stosować w maksymalnie szerokim zakresie, według tych samych zasad w mieście i na wsi. wychowywanie dzieci powinno należeć w pierwszym rzędzie do obowiązków rodziców, a następnie do Kościoła i państwa.

14. Wszystkie środki masowego przekazu, z prasą, radiem i telewizją powinny być wolne od cenzury i zostać udostępnione także Kościołowi i wszystkim organizacjom społeczno-politycznym.

15. Stosunki z naszymi sąsiadami i innymi państwami powinny być oparte na zasadach suwerenności, równości i wzajemności oraz nieingerencji w wewnętrzne i zewnętrzne sprawy państwa. umowy międzynarodowe powinny zapewniać na prawach wzajemności rozwój kultury narodowej mniejszości narodowych.

Piotr Typiak